

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „Erywańska 10.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petytowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Brobu: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadstawki (po tekście): 1 Mk. za wiersz petytowy czteroszpaltowy.

Nekrologi: 20 fen. za wiersz petytowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petytowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie

Kryzys ministeryalny w Danii.

Sytuacja polityczna w Danii ciągle jeszcze jest niejasną. Trudności, jakie następują przy rozwiązaniu całego problemu zgodnie z życzeniem króla, zwiększają się z każdym dniem zamiast maleć. Sytuacja obecna przedstawia się w ten sposób, że socjaliści i radykali, t. j. stronnictwa rządowe, zgadzają się w zasadzie z propozycją królewską co do zmian gabinetu. Interpretują ją jednak w ten sposób, że gabinet obecny niema być przekształcony, lecz jedynie uzupełniony przez przedstawicieli innych stronnictw. Dlatego też grupa socjalno - demokratyczna parlamentu na posiedzeniu sobotnim przyjęła jednogłośnie propozycję, by gabinet obecny pozostał na stanowisku do końca wojny i do czasu dokonania nowych wyborów, oraz, że w razie gdyby jednak rząd nowy stanął u steru, by dawny rząd uprawiał politykę zagraniczną, którą prowadzi od początku wojny.

Następnie ewentualnie nowy rząd zachować ma w swej polityce militarnej istniejące granice norm prawnych, uregulować ceny bieżące przez powszechne głosowanie, oraz tą samą drogą rozwiązać sprawę zachodnio indyjską, odkładanie której, według zdania tej grupy, stanowić może pewne niebezpieczeństwo. Domagają się oni, by z obecnych członków rządu, pozostali na stanowiskach, w pierwszej linii prezes ministrów Zahle, minister spraw zagranicznych Scavenius i minister finansów Brandes. Stronnictwo zdaje się obstawać przy tych żądaniach.

Umiarkowana lewica i konserwatyści bezwarunkowo nie zgadzają się z żądaniem poprzedniej grupy i domagają się przedewszystkiem usunięcia Brandesa, jak również ministra wojny Munchsa. Kierownictwo ministerium spraw zagranicznych winno, według ich zdania, spojrzeć również w innych rękach. Natomiast nie zdają się obstawać przy ustąpieniu prezesa ministrów Zahle'a, co prawdopodobnie nie leży również w zamiarach króla.

Wszystkie dzienniki prawicy zgadzają się z tem, że jeżeli wogóle ma być utworzone ministerium koalicyjne, natenczas musi nastąpić gruntowna reorganizacja rządu obecnego. „Berlingske Tidende” nadmienią również, iż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że żadne z pozostałych stronnictw, nie zgodzi się na powiększenie gabinetu, co nie oznaczałoby czego innego, jak tylko to, że udzieliłyby one prawa na kontynuowanie przez rząd w dalszym ciągu niezminionej polityki dotychczasowej.

Również na sporną sprawę sprzedaży wysp zachodnio - indyjskich różne stronnictwa zdają się zapatrywać z rozmaitych punktów widzenia. Ze strony prawicowców wyjaśniono, iż dopatrują się oni dążenia do utworzenia ministerium koalicyjnego, które od nowa będzie radzić nad sprawą sprzedaży. Natomiast demokraci socjalni wychodzą z tego założenia, że sprzedaż stanie się faktem właśnie w tym momencie, gdy stronnictwa pojedną się na punkcie utworzenia ministerium koalicyjnego. Twierdzi w ten sposób w ostatnich numerach „Nationaltidende” nadmieniając, że według zdania konserwatystów i lewicy sprawa sprzedaży wysp zachodnio-indyjskich nie może być załatwioną wcześniej, niż dopiero po zwołaniu nowego parlamentu, który składać się będzie z członków wybranych na zasadzie wprowadzenia nowego prawa o głosowaniu. Żadne ministerium koalicyjne nie może się stać kompensatą w zamian za zrzeczenie się tego żądania.

W piątek i sobotę toczyły się konferencje pomiędzy rządem a kierownikami rozmaitych stronnictw. Możliwość przyjęcia do skutku programu prac dla ministe-

rium składające się ze wszystkich stronnictw, specjalnie ze względu na sprawę Antylów, poruszono gruntownie, lecz obrady nie doprowadziły do żadnego konkretnego rezultatu.

Zapatrywania na sytuację różnią się znacznie między sobą. W niedzielniem wydaniu wieczorowym „Nationaltidende” pisze, iż sytuację obecną można mniej więcej określić w następujący sposób: Liczba tych, którzy istotnie wierzą, iż powiecie się utworzyć ministerium koalicyjne, jest niezmiernie małą, lecz jest jeszcze mniejszą, liczba tych, którzy wierzą, że pomimo wszystkich do tego nie dojdzie.

W całej prasie codziennej rozgorzał zacięty spór na tle osobistych widoków rządów konstytucyjnych. Z jednej strony pewna grupa działaczy wyszczególnionych z imienia zganiła na szpaltach dzienników króla za to, że nie wyjewił on zapatrywania swego na obecną sytuację. Natomiast inna grupa zupełnie szczerze skazyła się, iż czynione są usiłowania do wciągnięcia nieodpowiedzialnego monarchy do sporów politycznych. „Nationaltidende” pisze, że jest koniecznym obowiązkiem odpowiedzialnych ministrów króla, postarać się o to, ażeby król pod żadnym pozorem, a szczególnie w tak drażliwych warunkach — nie został wciągnięty do sporu politycznego, przez zmuszenie korony do zajęcia zdeklarowanego stanowiska.

Drażliwa jest ta okoliczność, że politycy socjaldemokratyczni twierdzą, iż nie mogą oni wstąpić do nowego rządu bez otrzymania na to uprzedniego zezwolenia kongresu stronnictwa. Z tego powodu organy obywatelskie zadają sobie pytanie, czy kraj powinien zwołać uprzednio kongres socjal-demokratyczny.

Na podstawie wyjaśnień złożonych w folkethingu w sprawie prasy podczas rozpraw nad sprzedażą Antylów, duńskie związki dziennikarzy założyły protest przeciwko folkethingu.

Protest, jakkolwiek skierowany przeciwko prezesowi folkethingu, zwraca się jednak właściwie przeciwko ministrom Brandesowi i Scaveniusowi, ostro osadzając ich metody, wskutek czego należy oczekiwać, iż w najbliższej przyszłości zajdą zmiany na stanowiskach w gabinecie duńskim.

Nastroje w Rosji.

W pismach zakordonowych czytamy: Ostatnia ofenzywa stała się w Rosji nieodzowną koniecznością. W całej Rosji przeświadczenie, że wojna jest przegrana, było do czerwca tak powszechne, depresja we wszystkich sferach ludności, wśród inteligencji zarówno, jak i wśród ludu, tak ogromna, że trzeba było koniecznie — choćby z poświęceniem dalszych olbrzymich ofiar w życiu ludzkim, obudzić nowe nadzieje zwycięstwa, ażeby podnieść ducha narodu. Powodzenie wojsk rosyjskich na Wołyniu w czerwcu tego roku rodmuchiwało w całej prasie do zaojścia walk decydujących. Sprawozdania wojenne były w surmę ostatecznego zwycięstwa. Wierzono z początku, że pochód zwycięski wojsk rosyjskich dotrze w najkrótszym czasie do Wiedni, a stamtąd w głąb Austrii i Niemiec. Oszałamiano się najfantastyczniejszymi rachubami i — co u ludu łatwowiernego jest zjawiskiem pospolitem — rozpacz niemal w oku mgniemiu ustąpiła miejsca różowym nadziejom. Przyczyniły się do tego nie mało rozporządzenia komendy armii, w których codziennie można było czytać o wzięciu dziesiątek tysięcy jeńców do niewoli, o zdobyciu setek armat, a cytry te z dnia na dzień rosły do niebывалych rozmiarów. Miało się w Rosji wrażenie, że lada tydzień cała armia Nisaniec i Austro-Węgier będzie w niewoli rosyjskiej,

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 26 sierpnia:

Wschodni teren walk:

Nie wydarzyło się nic znamiennego. Nastąpiły słabsze odosobnione ataki nieprzyjaciela i zostały łatwo odparte. Na rozmaitych punktach doszło na przednim terenie do małych potyczek.

Zachodni teren walk:

Przy bezustannie gwałtownych walkach artylerii na północy od Somme nastąpiły wieczorem ataki piechoty nieprzyjacielskiej w odcinkach Thiepval — las Bourcaux i pod Maarepas. Zostały one odparte.

Na północnym zachodzie od Tabure patroli nasze wzięły w niewolę francuskich 46 jeńców.

W okręgu Mozy ogień nieprzyjacielski skierowany przeciwko niektórym odcinkom dosięgał chwilami dużej siły.

Ogniem karabinów maszynowych zestrzelono dwa latawce nieprzyjacielskie w okolicy Bapaume; ogniem obronnym jeden pod Zonnebeke (Flandrya); w walce powietrznej zestrzelono po jednym na wschodzie od Verdun i na północy od Fresnes (Woevre).

Balkański teren walk:

Na północnym zachodzie od jeziora Ostrovo uczyniono postępy w ataku na Ceganska — Planina, a na froncie Moglieny odparto natarcia nieprzyjacielskie.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEN. (Urzędowo) donoszą 26-go sierpnia:

Rosyjski teren walk:

Za wyjątkiem miejscowych walk na przedpolu nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Włoski teren walk:

Nieprzyjacielski ogień armatni skierowany na stanowiska nasze na południu od Wippach, był chwilowo znowu bardzo ożywiony.

W odcinku Piöcken odparto Włochów, usiłujących zbliżyć się ku stanowiskom naszym.

Na froncie na południu od doliny Flainis nie powiodły się powtórne ataki liczących batalionów przeciwko Zaurich, jak również wszelkie natarcia słabszych oddziałów nieprzyjacielskich przeciwko stanowiskom naszym w okręgu Cima di Cece.

Pod Lucerną porucznik Seifler zestrzelił latawce Caproniego.

Albański teren walk:

Nie znamiennego.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.
Feldmarszałek - porucznik.

a wszystkie nieprzyjacielskie armaty w arsenalach rosyjskich. Wierzono z początku w te urzędowe cyfry; nie przypuszczano, że są obliczone na naiwność ludzką, na podtrzymanie ducha i liczone się z blizkim pogromem przeciwników, z niedalekim końcem wojny.

Przez cały czas wojny nie było w Rosji takiego szafu nadziei, jak w czerwcu 1916 r. Ale w miarę jak w lipcu tempo obżęzwy rosyjskiej malało, jak nawet sprawozdania urzędowe musiały wskazywać na zacięty opór przeciwnika, jak przenikło do świadomości powszechnej, że armie nieprzyjacielskie jeszcze mają żołnierza, armaty, karabiny maszynowe i amunicję, a co najważniejsze, że ilość rannych, przewożonych w głąb Rosji — a tego wszakże nie można było ukrywać — z dnia na dzień wzrasta zastraszająco, entuzjazm topniał. Z ust do ust podawano sobie wiadomość z najpewniejszych pochodzące źródła, że w samym czerwcu przeszło pół miliona rannych przywieziono do szpitali w kółku za ledwie miastach, a od rannych dowiedziano się, że liczba poległych przekroczyła ilość rannych i że straty rosyjskie w tym jednym miesiącu były wprost potworne. I przychodzi o trzeźwienie. Do jakich ono dojdzie granic, trudno przepowiadać.

Bez obaw nikt się nie patrzy tam w przyszłość. Do smutku z powodu olbrzymich strat w ludziach, o jakich nigdzie w żadnym innym państwie wojującym nawet w przybliżeniu nie można mieć wyobrażenia, przylączyła się troska o chleb codzienny, która jest o wiele większa aniżeli którakolwiek przypuszcza. W Rosji, która przed wojną zaopatrywała świat cały w zboże i mięso, zaczyna brakować pożywienia, a drożyzna wszystkich artykułów żywności przybiera zastraszające rozmiary.

Jeden przykład: w jednym z większych miast Rosji płacono przed rokiem za kilogram masła 1 rubla, obecnie kosztuje 4 rb. 50 kop. Inny przykład: w Petersburgu często zupełny brak chleba, a o ile go dostać można, jest nie do spożycia. Nigdzie, na całym świecie, nie ma chyba obecnie tak złego chleba, jak w Rosji.

Trudno określić przyczyny tego braku środków żywności i ich drożyzny. Jedno pewnem: lapownictwo rosyjskie, które podczas wojny święci orgie, niesumienne gospodarstwo rządowe i gminne, oparte na wzbogacaniu się członków wojskowności, rządu, burmistrzów i radnych miast rosyjskich i niezliczonej rzeszy czynowników, przyczynia się w niepospolitej mierze do tej drożyzny. Wymieniają imiennie cały szereg ludzi, którzy podczas wojny dorobili się fantastycznych majątków, np. 100 milionów rubli. To nie są odosobnione wypadki, a legion jest czynowników, przedsiębiorców, którzy „zarobili” w ostatnich dwóch latach tylko parę milionów. Radny miasta, który kilkadziesiąt wagonów węgla kupił za taką cenę dla aprowizacji miejskiej, wyładował w swoich magazynach, ażeby go sprzedać wobec braku opału po cenie potwornej, nie jest postacią mityczną i nie należy do rzadkości. A kiedy, dorobiwszy się na tej tranzakcji 100,000 rubli, z powodu donosu był pociągnięty do odpowiedzialności, zapłacił karę 3,000 rb., ale nie stracił mandatu radzieckiego. Takie wypadki mogłyby podawać w nieskończoność!

Nie dziw, że w takich warunkach Rosya podczas wojny, choć ściśle mówiąc, miasta rosyjskie największe, większe i mniejsze, są obrazem zastraszającej nędzy szerokich warstw ludności i rozwiazłego życia, pełnego uciech.

zabaw, szafu, używania, rajskich wieczorów i t. p. rosnącej garści milionerów.

Półki wojna, Rosya nie potrzebuje się obawiać wstrząszeń wewnętrznych, wszyscy niezadowoleni są na froncie, a pozostali w domu są bezsilni. W interesie wszystkich zaś, co w Rosyi mają znaczenie, wpływy, urzędy i stosunki, leży, aby ta wojna trwała jak najdłużej. A czy przyjdzie po wojnie obrachunek — któż może w Rosyi przewidzieć?

Komunikat bułgarski.

Sofia, 26 sierpnia. — Główna kwatera donosi 25 sierpnia:

W okolicy góry Moglenica znaczne siły serbskie dywizji Szumady, wsparte przez wojska sąsiednie, przedsięwzięły w nocy na 25 sierpnia i wykonały 18 jeden po drugim następujących ataków na nasze wysunięte stanowiska w odcinku Kukuruz — Kevil. Wszystkie te ataki odparto zostały przez nasze wojska walczące z niezachwianą dzielnością, poczem Serbowie cofnęli się do swych dawniejszych stanowisk. Straty ich są niebawymale.

Nasze lewe skrzydło posuwa się ku wybrzeżu egejskiemu. W pochodzie swym natknęło się ono na słabe oddziały kawalerii angielskiej. Oddziały te rzuciły się szybko do ucieczki w kierunku na Gorgo Orfano, ścigane przez nasze wojska. Dnia 23 sierpnia obsadziliśmy Kretę i górę Parnar Dagħ, oraz wieś Zdragiak, wzgórze 750 o 10 km. na północy od Orfano, górę Bigla (850 m. 12 km. na północy od Lettera) a także wieś Dranowo (3 km. na zachodzie od Prawisch pod Bazi-szabem). Twierdzenie francuskie obsadziły generalnego, że wojska francuskie obsadziły wieś Palmiso, jest nieciężkim. Wieś ta, położona na terenie greckim, od początku znajdowała się w posiadaniu Francuzów.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 26 sierpnia — Urzędowo donoszą 25 sierpnia po południu:

Na północ od Somme Francuzi w ciągu nocy usadowili się na północ i na północny-wschód od Maurepas. Niemcy skierowali przeciw tej wsi silny kontratak. Rozbici w wzgórze 121 przez naszą artylerię i karabiny maszynowe, zmuszeni byli oni wszędzie cofnąć się spiesznie, ponosząc wielkie straty. Przy tej okoliczności wzięto do niewoli 60 jeńców, pomiędzy którymi 2 oficerów. Między Arze i Aisne, w okolicach Roye, Lassigny i Moulin-Sur-Touvoit trwał przez noc ożywiony ogień artyleryjski.

Na prawym brzegu Mezy — ożywiona działalność obu artylerji w okolicy fortu Thiaumont. O godzinie 2 Niemcy próbowali zaatakować Fleury, lecz atak ten nie udał się. W lesie Apremont, po uprzednim ostrzeliwaniu rowów francuskich, nastąpił atak Niemców, który został odparty przez nasz ogień zatorowy.

Paryż, 26 sierpnia. — Urzędowo donoszą 25 sierpnia wiecz:

Na froncie Somme w ciągu dnia skierowaliśmy w dalszym ciągu ogień armatni na fortyfikację niemieckie. Ilość wziętych do niewoli nieranionych jeńców wynosi obecnie 608.

W zajętej przez nas części Maurepat znaleźliśmy jeszcze wiele karabinów maszynowych.

Na południowy zachód od St. Michel próba przeciwnika przebiecia się na Croix St. Jea'a została udaremniiona.

Na pozostałych frontach zwykły ogień artyleryjski.

Obznanienie.

Berlin, 26 sierpnia (T. wł.). — „Reichsanzeiger“ opublikował nadanie orderu „Pour le mérite“, komendantowi korpusu armij, generalowi piechoty, Sixt von Arnim.

Sarawa dep. Liebknechta.

Berlin, 26 sierpnia. (T. wł.). — Dr. Karol Liebknecht, za pośrednictwem swego obrońcy, wniósł prośbę o rewizję wyroku, wydanego przez główny sąd wojenny.

Powrót zakladników.

Królewice, 26 sierpnia. (T. wł.). — Wzięci, jako zakładnicy przez Rosyan, na początku wojny, z Elku, superintendent Bury i radca prawny Siebert, zostali obecnie wypuszczeni na wolność. W najbliższym czasie jest również oczekiwany powrót pozostałych osób cywilnych, zabranych przez Rosyan.

Z sejmiku węgierskiego.

Budapeszt, 26 sierpnia. (T. wł.). — Zdarzenia ostatnich dni w sejmie węgierskim również odbijają się na dalszych posiedzeniach. Dało się to zauważyć już nazawątrż. Na posiedzenia uczęszcza o wiele więcej osób. Na początku posiedzenia dzisiejszego opozycja zażądała piśmiennie, aby posiedzenie odbyło się przy drzwiach zamkniętych. Głosowała za tem cała opozycja, ogółem 52 członków; przeciwko temu głosowało stronnictwo

rzadowe; razem 88 deputowanych. Wobec tego żądanie zostało odrzucone. Do jednej z grup posłów opozycji wyraził s. hr. Andraszy, że miał zamiar poruszyć na posiedzeniu tajnem sprawę polityki zewnętrznej; ponieważ takowe zostało omówione, widzi on się zmuszonym sprawę tę załatwić na posiedzeniu publicznem. Bezpośrednio po odmowie posiedzenia tajnego, r. Rakovszky wniósł wniosek, aby sejm przedsięwziął w rządu kroki, celem uzyskania pozwolenia ogłoszenia wiernych sprawozdań z mów, wygłoszonych na posiedzeniach bez ograniczeń cenzuralnych.

Oświadczenie gen. Iwanowa.

Budapeszt, 26 sierpnia. (T. wł.). — „Az Est“ donosi z Barcelony: Moskiewski przedstawiciel madryckiego „ABC“, w rozmowie z generałem Iwanowem, dowiedział się od niego, że Rosyanie skoncentrowali się przed Kowlem i są zdecydowani przelamać tam front niemiecki bez względu na największe ofiary. Korespondent „Az Est“ dodaje, że straty dotychczasowe musiały być okropne, ponieważ już z braku miejsca, wiele domów prywatnych zamieniono na szpitale.

Amunicya dla Koalicji.

London, 26 sierpnia. (T. wł.). — „Daily News“ donosi 23 sierpnia z Nowe Jorku: W Ameryce obecnie wykonywują obstalunki na granaty i inne materyały wojenne, w wartości 19 milionów funtów szterlingów. Jak obliczono, koalicja do czerwca 1917 roku wyda 75 milionów funtów szterlingów na broń i amunicyę. Rosya zawarła obecnie kontrakt na dostawę 200.000 ton drutu kolczastego.

Stan rolnictwa rosyjskiego.

Sztokholm, 26 sierpnia. (T. wł.). — Rosyjski minister rolnictwa, hr. Bobriński, w interwiewie oświadczył, że położenie rolnictwa rosyjskiego jest bardzo poważne, jednak nie wypowiedział się co do programu swej działalności urzędowej. Cała prasa petersburska określa mowę wstępną Bobrińskiego, jako złą wróżbę, i nie spodziewa się wcale korzyści z działalności nowego ministra.

Walki na zachodzie.

Bern, 26 sierpnia. (T. wł.). — „Temps“ zmuszony jest przyznać się do niepowodzenia walki nad Somme. Urzędowy ten organ pisze: Najcięższe ataki piechoty doprowadzają tylko do chwilowego zachowania się nieprzyjacielskich linii obydwóch przeciwników. Wszystkie przedsięwzięcia piechoty, podtrzymanej silnym ogniem artyleryjskim dały dotychczas bardzo nędzny rezultat, ażeby można było liczyć, że mogłyby doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa. Podobnie przedstawia się położenie pod Verdun.

Atak na Londyn.

Rotterdam, 26 sierpnia. (T. wł.). — Według otrzymanego z Londynu urzędowego zawiadomienia, udało się niemieckiemu sterowcowi dotrzeć do krańca Londynu, na które rzucił bomby. Zabici zostali 3 mężczyźni, 3 kobiety i 2 dzieci, ciężko raniono 3 mężczyzn, 4 kobiety, 1 dziecko raniono 4 dzieci. Prócz tego odłamkiem szkła raniony został ciężko 1 żołnierz, a 14 жіek. Jak dotychczas wiadomo, statek ten rzucił 40 bomb. Jedna z centrali elektrycznej została cokolwiek uszkodzona. Również jedna z fabryk maszyn uległa lekkiemu uszkodzeniu wskutek pożaru.

Straty marynarki angielskiej.

Haga, 26 sierpnia. (T. wł.). — Według oficjalnej listy strat marynarki angielskiej do 18 czerwca zginęło 818 oficerów Rezerwa marynarki straciła 273 oficerów, ochotnicza rezerwa marynarki — 111, korpus żołnierzy marynarki — 84 oficerów. Ogółem Anglia straciła 211 komendantów łodzi podwodnych.

Uzbrojone parawce handlowe.

Rotterdam, 26 sierpnia. (T. wł.). — Rząd angielski zawiadomił rząd holenderski, że od połowy sierpnia wszystkie angielskie handlowe okręty zostały uzbrojone. Admiralicja wydała surowy rozkaz do komendantów tych okrętów, ażeby przy każdorazowym spotkaniu okrętów nieprzyjacielskich czynili użytek z broni. Wody państw neutralnych mają być uszanowane.

Przygoda lotnika angielskiego.

Amsterdam, 26 sierpnia. (T. wł.). — W pobliżu Schoondijke zmuszony był do lądowania samolot angielski, zastrzelony przez Niemców. Pilot daremnie starał się zniszczyć maszynę za pomocą podpalenia, zabrano go do obozu internowanych w Groeningen.

Bułgaria a Rumunia.

Wiedeń, 26 sierpnia. (T. wł.). — „Neue Freie Presse“ donosi z Bukaresztu: Ostatnia mowa Radosławowa wywarła w Rumunii dobre wrażenie. Poseł rumuński w Sofii, Derusis, wrócił na swoje stanowisko.

Walki lotników.

W czasie wojny rosyjsko-japońskiej słynnym był szturm, jaki wykonał Japończyk na wzgórze 203, poświęcając dla zdobycia go dziesiątki tysięcy ludzi, mimo, że wzgórze nie miało znaczenia strategicznego, a tylko służyć im miało za punkt obserwacyjny, z którego kierowali ogniem swych moździerzy, wymierzonych na flotę rosyjską. Dział tego rodzaju wysiłki i ofiary byłyby całkiem zbędne, gdyż służba wywiadowcza i obserwacyjna spoczywa prawie wyłącznie w ręku lotników. Widziałem raz lotnika francuskiego, który omiósł się z całkowitym napozór spokojem ducha, ponad niemieckim frontem, mimo, że wysłano na jego spotkanie pół setki przynajmniej szrapneli. Obronne działa niemieckie są już dziś tak wywyczone w walce z samolotami, że lotnik francuski, który dostanie się poza linie frontu niemieckiego, powraca rzadko cało z takiej wyprawy. Po większej części jednak lotnicy nie domyślają się grozącego im niebezpieczeństwa, gdyż nie słyszą huków ani eksplozji, o ile one nie wybuchają wprost pod aparatem. Za to bardzo bliskie nawet eksplozje nie przynoszą często najmniejszej szkody aparatom. Raz naprzykład zdruzgotał pocisk działowy nogę pewnemu pilotowi francuskiemu w chwili, gdy ten odbywał lot wywiadowczy ponad Flandryą w obrębie linii niemieckich, nie uszkodzwszy wcale żadnej części samolotu. Pilot omdlał z bólu i aparat poczynił już spadać, po chwili jednak ramny odzyskał przytomność i ujął znów ster, poczem aparat zatoczył poprawny łuk i opadł całkiem normalnie na polu lotniczym, a tylko obecni, którzy pośpieszyli do opadłego samolotu, znaleźli pilota leżącego w omdleńiu na kole sterowem.

Samo przelazie się rozumie się, że służba lotnicza wymaga stałowych nerwów. Skoro tylko lotnik ujawnia najcięższe choćby zdenerwowanie, dają mu natychmiast długi urlop, najlepszym zaś dowodem, jak dalece służba ta zużywa nerwy, jest fakt, że 25 proc. lotników francuskich, biorących udział w obecnej wojnie, musiało już opuścić służbę na zawsze. Wielka szkoła lotnicza francuska w Buc wydaje każdego miesiąca patenty 160 wykwalifikowanym lotnikom. Pierwsze studia odbywają się na aparacie „Pingwin“, który ma skrzydła zwinięte i wcale się nie wznosi. Drugi stopień stanowi jazda na aparacie, który już lata, ale tak nisko i bezpiecznie, że porównać go można do pocziwego uchodzącego szlapaka. Bezpośrednio jednak potem przechodzi uczeń do steru niezmiernie bujnego, lotnego i samolotu kapryśnego, zwanego „Baby“ i trzeba mieć naprawdę zdrowe nerwy, silny organizm i sporo inteligencji, aby pokonać i opanować trudności. Jeśli uczeń przejdzie szczęśliwie te trzy stopnie, to po upływie trzydziestu dni ma już w kieszeni swój patent lotniczy.

Od początku wojny komenda lotników francuskich usiłuje ściągnąć do służby wszystkich możliwych sportsmenów, miłośników szalonych przygód, awanturników nawet, rekrutując ich ze wszystkich krańców świata.

Jednym ich węzłem, jaki ich łączy, jest sport, niejniebezpieczniejszy, jaki sobie można wyobrazić. Trzymając jedną ręką ster aparatu, szubującego z zawrotną szybkością w przestworzach, sportsmen taki celować musi jednocześnie z karabinu maszynowego, bacząc usilnie, by się wzięść po nad swego współzawodnika i odesłać go na ziemię po a współzawodnika i odesłać go na ziemię w płomieniach i dymie płonącego samolotu. A przytem musi wiedzieć, że zwycięstwo nie będzie tu w żadnym razie dziełem przypadku, lecz rezultatem zręczności, odwagi, zimnej krwi i dokładnego wylczenia. Skoro aparat, zbrojny w karabin maszynowy, spotka przeciwnika całkiem bezbrojnego, wtedy pierwszym zadaniem jest nie pozwolić tamtemu umknąć. W tym celu puszcza on w ruch nieprzerwany swój karabin, wypuszcza zeń możliwie wiele kul, które tworzą dokoła apratu rodzaj ruchomego wachlarza. Celować należy nie wprost do aparatu, lecz zupełnie tak, jak przy polowaniu na ptaki, w to miejsce, gdzie przeciwnik znajdzie się za chwilę; trzeba więc obrzucić go nie tylko jak największą ilością kul, ale też objąć niemi jak najobszerniejsze pole strzałów. Jeśli oba aparaty są jednakowo uzbrojone, wszystko polega na ich zwinności i pośpiechu: zwycięży ten, który rozwinię je w wyższym stopniu, a tu sekunda każda stanowi o życiu lub śmierci. Najtrudniejszym i najniebezpieczniejszym zadaniem lotnika jest wylądowanie po zachodzie słońca w ciemności; tego też starają się wszyscy unikać. Prócz walczących na froncie lotników, których zadaniem jest bombardowanie, szpiegowanie, fotografowanie i t. p., osobne ciało lotnicze stanowią szwadrony aparatów, stróżujące dokoła Paryża, by ustrzedz stolicę przed Zeppelinami. Zadanie to jest niesłychanie trudne, bo gołębie niemieckie wybierają najchętniej najciemniejsze lub mgliste noce, a prześlizgnąwszy się niepostrzeżenie przez obronne linie francuskie, zlatują zwykle nad Paryżem, by ustrzedz stolicę przed Zeppelinami. Zadanie to jest niesłychanie trudne, bo gołębie niemieckie wybierają najchętniej najciemniejsze lub mgliste noce, a prześlizgnąwszy się niepostrzeżenie przez obronne linie francuskie, zlatują zwykle nad Paryżem, by ustrzedz stolicę przed Zeppelinami.

Prócz walczących na froncie lotników, których zadaniem jest bombardowanie, szpiegowanie, fotografowanie i t. p., osobne ciało lotnicze stanowią szwadrony aparatów, stróżujące dokoła Paryża, by ustrzedz stolicę przed Zeppelinami. Zadanie to jest niesłychanie trudne, bo gołębie niemieckie wybierają najchętniej najciemniejsze lub mgliste noce, a prześlizgnąwszy się niepostrzeżenie przez obronne linie francuskie, zlatują zwykle nad Paryżem, by ustrzedz stolicę przed Zeppelinami. Zadanie to jest niesłychanie trudne, bo gołębie niemieckie wybierają najchętniej najciemniejsze lub mgliste noce, a prześlizgnąwszy się niepostrzeżenie przez obronne linie francuskie, zlatują zwykle nad Paryżem, by ustrzedz stolicę przed Zeppelinami.

dzy domami, lub na domy. To też w ostatnich czasach akcja obronna ogranicza się głównie do spędzenia lub niedopuszczenia Zeppelinów.

Francuzi sporządzają podobno teraz niezmiernie czułe mikrofony, które ostrzegają mają wcześniej o nadciągającym niebezpieczeństwie.

Anglicy mają dwa typy ochronnych samolotów. Jedne z nich małe i lekkie, tak zwane „spejtery“, odgrywają rolę gońców powietrznych, którzy zapowiadają zbliżanie się przeciwnika, drugie niesłychanie ciężkie i duże kanadyjskie aparaty, prowadzą właściwą walkę, wyrzucając niezliczoną ilość pocisków. Zarówno francuskie jak i angielskie lotnictwo posługujące się pomocą hydroplanów o sile nieraz 160 koni; aparaty te są bardzo pomocne przy akcyi wysłedzenia łodzi podwodnych.

Wiadomości wojenne.

Co mówi angielski min. amunicyi.

Pisma angielskie podają w dosłownem brzmieniu oświadczenia nowego ministra amunicyi Montagu, wypowiedziane w Izbie gmin odnośnie do wysiłków, jakie Anglia czynić musi, aby sprostać potrzebom swojej armii. Według zapewnienia Montagu fabrykacja pocisków 18 funtowych obecnie jest 16 i pół razy większa aniżeli roku ubiegłego. Wyrób pocisków do armat polowych jest obecnie 27 i pół razy większy aniżeli w roku ubiegłym. Obecnie wyrabia Anglia 94 i pół razy więcej pocisków wielkiego kalibru, aniżeli w roku 1914. Obecnie mogą fabryki amunicyjne w Anglii wyrabiać w ciągu trzech tygodni tyle pocisków 18 funtowych, w dwóch tygodniach tyle pocisków armat polowych, w 11 dniach tyle pocisków średniego kalibru, w 4 dniach tyle pocisków wielkiego kalibru, ile wyrabiano w ciągu całego roku od 1914 do 1915 roku. „Obecnie — mówił minister — wyrabiamy i wysyłamy do Francji każdego tygodnia mniej więcej tyle amunicyi, ile posiadaliśmy jej wogóle w zapasie przed wojną. W ciągu jednego miesiąca wyrabiamy tyle armat, ile posiadaliśmy ich wogóle przed stworzeniem ministerjum amunicyjnego. Fabrykacja karabinów maszynowych jest dzisiaj 14 razy większa aniżeli w dniu, w którym stworzono ministerjum amunicyjne. Co się tyczy karabinów i kartaczości, to te były dostarczane armii li tylko przez nasze narodowe fabryki. Dzisiaj fabrykujemy 3 razy więcej kartaczości, aniżeli przed rokiem. Produkujemy 66 razy więcej naboju o wielkiej sile wybuchowej, aniżeli w końcu roku 1915. Kolejno mówił minister amunicyi również i o wyrobie dalekonośnych dział. Fakt, że Anglia nie była przygotowana do wojny, przyczynił się, że Anglia nie posiada prawie wcale armat starego typu i że wyrabiane działa są najnowszej konstrukcyi i najnowszych modeli.

Liczba robotników amunicyjnych wzrosła olbrzymio. Gdy stworzono ministerjum amunicyjne pracowało w fabrykach ogółem 653.000 pracowników. Obecnie wzrosła ta liczba do 2.250.000 w tem 400.000 kobiet.

Po dokonaniu takiego dzieła przemysłowego, który z mężczyzn odważyłby się teraz odmówić kobietom tych praw cywilnych, na które tak dobrze zasługują?! — mówił Montagu i słowami temi zakończył swe przemówienie, po którym zajął głos minister wojny Lloyd George, zaznaczając, że Anglia uznaje wreszcie swoje błędy popełnione w przeszłości. Jeszcze w roku ubiegłym miała się sytuacja angielska tak źle, że Izba byłaby przerażona, gdyby dowiedziała się całej prawdy. Obecnie sytuacja zmieniła się — artylerja nasza toruje drogę naszym młodym żołnierzom, walczącym, jak starzy weterani i przyczynia się do tego, że nasze straty w ludziach są minimalne. Nie ludzie walczą dzisiaj na froncie francuskim, lecz maszyny. Zbliżamy się do zwycięstwa, tylko dzięki wzmożonej artylerji, bez utraty naszych żołnierzy, formujących sobie przejście (?).

Walka o drogi do Lwowa.

Nadeszłe do Zurychu rosyjskie i francuskie doniesienia zgodnie stwierdzają, że na wschodnim terenie wojny przygotowuje się rozstrzygająca bitwa o posiadanie drogi, wiodącej do Lwowa. Podczas, gdy armie rosyjskie, skoncentrowane w Galicyi, sposobią się do nowej wielkiej akcyi, armia Kaledina, operująca na Wołyniu, ma kryć ruchy armij galicyjskich. Wielkie nadzieje pokładają w generale Ruzskim, którego „Petit Journal“ nazywa godnym przeciwnikiem Hindenburga.

Walki na Bukowinie.

„Lokal-Anzeiger“ donosi z Bukaresztu: Słychać tu, że wojska austriacko-węgierskie, operujące w dolinie Moldawy, wyparły nieprzyjaciela potężnym atakiem z zajmowanych pozycji. Rosyanie, zebrawszy siły, próbowali przy pomocy ataku na bagnety odzyskać utracone pozycje, zostali jednak pobici, poczem ponieśli wielkie straty. Przed utraceniemi przez Rosyan pozycjami leży przeszło 500 poległych żołnierzy rosyjskich.

General Leszycki otrzymał, ze względu na krytyczne położenie armii rosyjskiej, rozkaz udania się na dotychczasowy odcinek, celem wydania nowych rozkazów.

Z głosów rosyjskich o wojnie i kwestji polskiej.

„Journal de Geneve“ ogłasza informacje, które redakcja tego pisma otrzymała od pewnej osobistości z Petersburga o niedawnej tajnej konferencji wybitnych rosyjskich polityków, którzy rozważali szanse odrębnego pokoju i kwestję polską. Uczestnicy konferencji ustanowili następujące linie orientacyjne:

Rosji grozi niebezpieczeństwo, że nawet zwycięska wojna będzie dla niej bezowocna. Rosja straci Polskę, gdy nada jej autonomię. Jeżeli Rosja otrzyma Konstantynopol, w takim razie polityka jej odwróci się od Azji, gdzie jest ognisko rzeczywistych interesów rosyjskich.

Dalej każda konstytucja Rosji będzie zagrożona przez rewolucję. Rosja, wbrew swym żywotnym interesom, została wciągnięta do wojny.

Jest w interesie reakcyjnej partji w Rosji, ażeby rzeczywiste usposobienie Polaków wyszło na jaw przez mające nastąpić ogłoszenie niepodległości Polski przez mocarstwa centralne. Aczkolwiek ten fakt nie doprowadzi do natychmiastowego pokoju, to daje na przyszłość podstawę, ażeby Polskę uważać za prowincję buntowniczą i dlatego zniszczyć.

Straż rosyjska nad Dunajem.

„Russkij Inwalid“ donosi, że rozchodzi się teraz o utworzenie stałej straży rosyjskiej nad Dunajem. Straż ta posiada obecnie dla Rosji o wiele większe znaczenie, niżli kiedykolwiek dawniej, bo ma ona pilnować drogi nie tylko do Turcji i Carogrodu, ale i do Rumunii. A na obu tych drogach Rosji zależy dziś bardzo dużo.

Briand o zakończeniu wojny.

„Magyar Ország“ donosi z Zurychu: Na ostatnich posiedzeniach tajnych senatu francuskiego omawiał Briand przez trzy dni położenie polityczne i wojenne. Oświadczył on naostatek, że można się spodziewać zakończenia wojny jeszcze w roku bieżącym. O możliwości kampanji zimowej Briand wcale nie wspominał.

Przyznają się.

Wszystkie niemal pisma petersburskie omawiają obecnie wyniki i „sukcesy“ dotychczasowej polityki bałkańskiej Rosji i dochodzą do wniosku, że kurs ten zakończył się najzupełniejszym niepowodzeniem. To też z frontu rozpisyją się gazety rosyjskie o wszelkich nowych próbach i usiłowaniach dyplomatycznych.

macyi czworoporożnicami w Atenach lub Bukareszcie. „Riecz“ zamacza złościwie, iż niłk na Bałkanach nie zważa teraz na wolę i życzenie Rosji, która zamiast rozkazywać musi tam prosić i jeszcze npróżno. Tego samego zdania jest i „Now. Wremia“, które zwraca znowu uwagę na północ Europy, t. j. na to, że Rosja powinna więcej niż dotąd zajmować się stosunkami politycznym, ekonomicznym i militarnym z państwami Europy północnej, szczególnie ze Szwecją, Danią i Holandją. Zamiast Bałkanu wspomniane wyżej państwa północno - europejskie powinny stać się przedmiotem baczniejszej uwagi dyplomatów, kupców i generałów rosyjskich, tembardziej, że od Bałkanu nie mogą oni oczekiwać już spodziewać.

W Gorycy.

Posiadanie Gorycy nie przestaje Włochom przysparzać sporo kłopotu. Nie tylko, że życie w mieście samem nie jest jeszcze pewne z powodu ustawicznie padających na miasto pocisków austriackich, ale ponadto ludność cierpi głód, a dowóz żywności jest wielce utrudniony. Władze cywilne rozpoczęły swe urządowanie w Gorycy, wszelako na każdym kroku napotykać na różne trudności, gdyż władze austriackie wywołyły przedopuszczeniem miasta wszystkie akta i wszystkie zasoby pieniężne. Miasto jest zresztą ogołocone ze wszystkiego, co przedstawia jakakolwiek wartość, a nawet i skarby kościelne zdążono przewieźć na bezpieczne miejsce. Władze włoskie, w przekonaniu, że większość skarbów miejskich znajduje się w podziemiach, czynią energicznie poszukiwania, wszakże bez rezultatu.

Popłoch wśród wojsk serbskich.

Wedle wiadomości, zasługujących na wiarę, powstał w Salonikach popłoch po nadejściu doniesień o klęsce Serbów na froncie macedońskim. Rozbite oddziały serbskie, po części bez broni, wpadły do Salonik w nieładzie. Popłoch ogarnął ludność, a nawet żołnierzy angielskich. Wszyscy chcieli się dostać na okręty i dopiero wojsko francuskie przywróciło porządek.

Bitwa o Kastoryę.

„N. Fr. Presse“ donosi z Genewy: Wedle wiadomości, które otrzymała prasa lyońska z Aten, bitwa o Kastoryę, którą obsadzili Bułgarzy, była bardzo gwałtowna. Oddziały serbskie, które tworzyły załogę Kastoryi, musiały ustąpić.

Flota belgijska w Marsylii.

Pisma francuskie donoszą, że głównym punktem oparcia i środowiskiem nowej floty belgijskiej ma być na przyszłość Marsylia.

Przygotowanie do odwrótu.

„N. Fr. Presse“ donosi z dobrego źródła: W porcie Salonickim wszystkie okręty wojenne i szpitalne, na rozkaz Sarrailla, od 5 dni utrzymują ogień w koflach. Są one gotowe każdej chwili do zabrania na pokład cofającej się wojska koalicji.

Rumunia wycofuje.

„Jaff. Sonos“ „Lokal Anzeiger“ bułgarska ofensywa na bałkańskim froncie podziałała zupełnie odwracająco na rozgorączkowane umysły podlegaczy wojennych w Rumunii. Obecnie minęła już bezpowrotnie pierwsza chwila wielkich zapachów i Rumunia znajduje znowu wycofujące stanowisko, aby w odpowiedniejszej chwili przechylić się na stronę tego, kto zagwarantuje jej jaknajwiększe korzyści.

Riszarze rosyjscy przeciwno wojnie.

„Birr. Wied.“ zamaczają, że wszyscy prawie najwybitniejsi pisarze rosyjscy, jak Gorkij, Andrejew, Arefbaszew, Kuprin i Merezkowski zgodnie wypowiadają się przeciwko ewentualnemu prowadzeniu wojny jeszcze w miesiącach zimowych.

Portugalia a Koalicja.

Koalicja szuka gorączkowo pomocy we wszystkich częściach świata i przyobiecuje dającym się zwerbować złote góry. Posusznaną na wołania okazała się Portugalia. Portugalski minister wojny, w wywiadzie z korespondentem francuskiego „Journalu“, oświadcza co następuje: „Z powodu naszego położenia geograficznego i opanowania morza, niema wogóle żadnej obawy, aby nieprzyjaciel mógł się przedostać do naszego kraju. To też my musimy iść przeciwko niemu. Pomniemy jednak koalicję posiada tylko jeden jednolity front, przeto czekamy rozkazów odmożnych dokąd mamy wyruszyć. Najgorętszym naszym życzeniem i życzeniem całego narodu byłoby udanie się na front francuski i możność walczenia przy boku wojsk francusko - angielskich.“

Czy Rosja zamierza przejąć przez Dobrudżę?

„Steagu“ donosi, że Rosjanie wybudowali w Reni murowaną groble, mającą około 5 klm., oraz że rumuński rząd równocześnie urządził pod Issacę w Dobrudży na prawym brzegu Dunaju taką groblę. Budowie te wzbudziły sensację. Między obu placami do lądowania stworzono połączenie. Sądzą, że grobla pod Issacę ma służyć Rosjanom na wypadek zaatakowania Bułgarów, jako miejsce do lądowania w Dobrudży. Sprawdzone z Reni oddziały pontonów rosyjskich odbyły ćwiczenia w lądowaniu w Issacea.

Ostatnie telegramy.

Komunikaty angielskie.

London, 26 sierpnia. — Główna kwatery donosi 25 sierpnia:

Na naszym prawem skrzydle połączyliśmy się z Francuzami, którzy poczynili znaczne postępy za Maurepas.

Na wschodnim i północnym skraju lasu Delville stoczono nader zacięte walki. Obecnie posunęliśmy nasze linie o kilkaset jardów naprzód po obu stronach drogi Longueval - Flers. Jako wynik tych operacji wzięto do godz. 8 rano do niewoli 8 oficerów i 179 żołnierzy. Długość rowów nieprzyjacielskich, zdobytych wczoraj na południe od Thierval, powiększyła się poza wysoki Leizpig jeszcze o 700 jardów. Odtąd w odcinku tym, przy pomocy granatów ręcznych uczyniono jeszcze dalszy postęp, który przyniósł nam jeszcze 165 jeńców. Ubiegłej nocy wykonaliśmy kilka pomyslnych natarć na północ od Neuveville. W pobliżu Quinny nastąpił niewielki atak. Jeden z oddziałów wdarł się do jednego z naszych rowów, został jednak przy pomocy granatów ręcznych stamtąd wyparty.

London, 26 sierpnia. — Główna-kwatera donosi 25 sierpnia:

Po obydwóch stronach drogi z Longueval do Flers posunęliśmy naszą linię o kilkaset jardów naprzód i prawem skrzydłem naszym połączyliśmy się z Francuzami.

Sporządzenie.

Berlin, 26 sierpnia. (T. wł.). — (Urzędowo). Francuska depeza iskrowa 24 sierpnia 1916 r. wieczorem (Lyon) doniosła, iż Niemcy, podczas walk nad Sommą wystawili 40 dywizyj. Byłoby to tyleż, co wystawili Francuzi w ciągu pięciomiesięcznej bitwy pod Verdun. Wbrzósł temu ustalono bezspornie, co następuje:

W czasie od 24 lutego do 20 lipca Francuzi wystawili w odcinku Verdun nie 40, lecz 66 dywizyj. W bitwie nad Sommą w liniach czołowych stwierdzono dotychczas obecność 23 dywizyj francuskich i 37 angielskich, ogółem zatem 60 dywizyj nieprzyjacielskich.

Zawieszenie kar.

Berlin, 26 sierpnia. (T. wł.). — Dziennik rozporządzeń dla armij opublikował rozkaz cesarza, na mocy którego wykonanie wszystkich kar sądowych, nałożonych na francuskich jeńców wojennych z powodu przestępstw karnych, które zostały spełnione przed 1 września 1916 r., zostaje zawieszona do zawarcia pokoju.

W postanowieniach wykonawczych ministra wojny uczyniona jest w tej sprawie uwaga, że zawieszenie postępowania karnego opiera się na umowie, zawartej z rządem francuskim, pomagającej wzajemność.

Z aeroplanu.

Honoris causa.

Szanowni czytelnicy!... Jeśli kiedykolwiek miałem prawo stanąć przed wami z dumnie podniesioną głową i poczuciem niezaprzeczanej wyższości, to sądzę, że nie odmówicie mi go przynajmniej dzisiaj!

Bo — proszę uważać: Rozmawiałem w ubiegłym tygodniu z największym w dziejach świata człowiekiem. — Z Aleksandrem Macedońskim? — zacytacie.

Nie! Aleksander Macedoński znalazł godnego siebie rywala w Dyogenesie, który mieszkał w beczce i używał kostiumu, za jaki obecnie dostałby się najniezawodniej do kamery desygnacyjnej.

Nie imponuje mi zgola tego rodzaju wielkość, z której drwi „cynicznie“ pierwszy lepszy golec i włóczęga.

— Więc może z Juliuszem Cezarem?

I to nie!... Juliusz Cezar okupił swą wielkość zbyt teatralnym efektem końcowym. Jego okrzyk ostatni: „Et tu, Brute, contra me?“ — brzmi naprawdę pięknie — ale ja wolę wołać: „Jeszcze jedno piwo!“

Może to mniej poetyczne, ale w każdym razie dużo przyjemniejsze!

— Więc może rozmawiałeś pan... z Napoleonem?

— I tuście się pomylili! Nie mam wcale ochoty odbywać wycieczki na wyspę Świętej Heleny, zwłaszcza w obecnych czasach. Kiedy okręt wiozł Napoleona przez ocean, lódź podwodna była dopiero nieśmiałym marzeniem ludzkości.

Tak — podróże morskie nie nęcą mnie zupełnie. Nie lubię być dziurawionym z dołu.

Co to za przyjemność służyć za sito wiołybom, czy reklamom?

— Więc któż jest tym największym człowiekiem, którym imponujesz nam pan w sposób tak wyzywający?...

— Proszę się uciszyć!... Proszę zachować należyty dystans!

Rozmawiałem... z samym panem Romanem Dmowskim!...

Gdzie to było i w jakich okolicznościach, powiedzieć nie mogę!

Pan Roman Dmowski jest osobistością, którą się ceni.

Jeśli na ulicach Warszawy rewiarowi nie ostrzegali go przed cholerykiem, który na widok dostojnej twarzy opróżnionego meża uczuł nagle nieusprawiedliwione swędzenie dłoni, to któż nam może zaręczyć, że taki sam wypadek nie zdarzy się i w innym miejscu, uszczęśliwionem jego obecnością?

Jeśli Herostrates spalił świątynię Djany w Efezie, jeśli Neron puścił z dymem Rzym, jeśli fanatyczny kalif Omar obrócił w popiół drogocenne papirusy biblioteki Aleksandryjskiej, jeśli wreszcie rodzona moja małżonka wrzuciła pod błachę ordynarnej kuchni mój wspaniały poemat miłosny, napisany dla pewnej czarującej staniczarki: — to czyż nie jest rzeczą zupełnie prawdopodobną, że jakiś obłąkany megaloman może i dzisiaj wleźć pokusie łatwego wstawienia się kosztem całości tego ósmego cudu świata, który wydała na chwałę swoją płodna ziemia nasza?

— Dlatego nie powiem Wam, gdzie rozmawiałem z wielkim polskim „Macławawelem“, wobec którego włoski jego poprzednik jest zaledwie niemowlęciem w dziedzinie mądrości politycznej.

Niech Wam wystarczy sam fakt tej rozmowy.

Podaję ją tu in extenso.

— Pozwoli pan powinszować sobie nowego tryumfu. Słyszałem, że Uniwersytet w Cambridge udzielił panu dyplomu „honoris causa“.

— Tak jest. Uniwersytet w Cambridge miał ten zaszczyt i przyjemność.

— Czy wolno mi wiedzieć, za jakie z licznych zasług pańskich otrzymał pan to rzadkie odznaczenie?

Pan Dmowski, poklepał mnie łaskawie po ramieniu.

— Siadź pan, — rzekł łagodnie, wskazując mi krzesło przed biurkiem. Zaspokoję pańską ciekawość. Niech rodaty moi za pańskim pośrednictwem dowiedzą się o tryumfach swego geniusza!

Skarpiłem uwagę tak silnie, jakbym obliczał oczekiwany spadek po stryjecznym bracie ciotki mojej teściowej.

— Jak pan sądzi? — zapytał mnie po chwili pan Dmowski: dlaczego Don Kiszota uznano powszechnie za wariata?

Opanowałem odruch nieśmiałości i odrzekłem, jakając się lekko:

— Pewno dlatego, że walczył, o ile sobie przypominam, z baranami.

— Tak jest... Z baranami i z wiatrakami!...

Wielki polityk poprawił się w fotelu i ciągnął dalej z powagą:

— Z arcydzieła Cervantesa należy wyciągnąć śmiało, niecofające się przed niczem wnioski. Jeśli walka z baranami i wiatrakami poczytywana jest powszechnie za szaleństwo — to w takim razie szczytem rozsądku będzie...

No cóż — według pana?...

— Czy ja wiem?... Sądzę — że omijanie baranów i wiatraków.

Pan Dmowski machnął pogardliwie ręką.

— Jest to załatwienie sprawy połowicznie, tchórzliwe, niegodne człowieka czynu... Mojem zdaniem: należy z baranami i wiatrakami zawrzeć dozwony sojusz!...

Zona moja twierdzi, że w chwili zdumienia wyraz mej twarzy nie budzi zaufania do mej inteligencji; tym razem miałaby niewątpliwie wyjątkowo dobrą okazję do stwierdzenia słuszności swego sądu.

— Tak, tak!... Niech pan nie robi takiej zdumionej miny!... W ciągu mej długoletniej kariery politycznej przekonałem się, że największą potęgą na świecie jest stado baranów, a najgroźniejszym przeciwnikiem — wiatrak! Stado baranów nie cofnie się przed niczem, pobiegnie w ogień, strąca na swej drodze nietylko najniebezpieczniejszego idealistę, ale nawet sam ideał, który w teorii gotowo nawet uznawać. A wiatrak?...

Czy pan wie, co to jest wiatrak?

— Jest to... Jest to maszyna, która przy pomocy wiatru mięta zboże na mąkę.

— Definicja powierzchowna, zewnętrzna... Mnie chodzi, że tak powiem, o duszę wiatraka.

Jest to mechanizm, który się obraca za łada powiewem wietrzyka, ale, który może

śmigać i srać na śmierć zarówno osła, jak bokatera!...

— Wspaniały aforyzm!...

— Ojóż — proszę pana — dobry polityk powinien opanować obie te potęgi. Powinien skierować barany tam, gdzie chce, gdzie to jest wygodne dla niego, — i powinien wiedzieć zawsze, skąd wiatr wieje!...

— Pan się nauczył tej sztuki?

— Tak jest panie!... Barany szły za mną zawsze... Biegały nawet tak, jak je uczyłem... A o tem, że byłem czuły na wszelkie zmiany w wiatrze, świadczy chyba wymowny fakt, że młot w Polsce nie potrafił się tak kręcić, jak ja.

Uczulem pewne wątpliwości.

— No, dobrze, — rzekłem, patrząc na własne paznokcie. Ale teraz zaszyj u nas pewne zmiany... Barany pańskie beczą coraz ciszej!...

Pan Dmowski spojrział na mnie trymfując:

— Widzi pan?... W danym wypadku uratowała mnie... przyjaźń z wiatrakami!... Poczulem w porę zmianę wiatru — i uciekłem w bezpieczne miejsce z najwierniejszymi owieczkami!...

— Ale tych owieczek ma pan już niewiele!... Nie wiem, czy wełna przyniesie panu należyte zyski?...

Pan Dmowski roześmiał się serdecznie.

— To też, widzi pan, zabieram się obecnie do strzyżenia owiec zagranicznych. I uniwersytet w Cambridge wydał mi na to dyplom... Niech pańskie zapamięta, co panu teraz powiem:

Wszędzie są barany — i wszędzie można być wiatrakiem!...

— A nie czuje pan tęsknoty do rodzinnej owczarni?...

— Mój panie!... Jestem antytezą Don Kiszota!... Natomiast wyznaję jedyną, mojem zdaniem, rozsądną zasadę:

„Ibi patria ubi bene!“

Zmienić się wiatrak! Uniwersytet Warszawski nie przyjąłby mnie nawet na honorowego... Dlatego... otrzymałem dyplom „honoris causa“ od Uniwersytetu w Cambridge.

Za moją wyjątkową, jedyną w swoim rodzaju, pozytywną mądrość polityczną!...

Pantazy Lotnicki.

Kalendarzyk.

Dziś: Pr. relikwii św. Kazimierza.
Jutro: Augustyna.
Wschód słońca o godz. 6 m. 02.
Zachód o godz. 8 m. 00.

Koncert.

Helenów: Dziś koncert popularny E. O. S. pod dyr. Bronisław Sulca i Aleksandra Turnera.

Rocznice.

Dnia 27 r. 1545. Świat doczesny pożegnał ks. Piotr Gamrał, arcybiskup-prymas, ulubieniec królowej Bony i narzędzie posłusznego w jej ręku.
1574. Życia dokonał Jan Firley z Dąbrowicy, wojewoda krakowski, oraz marszałek w. kor., głowa dysydyntów małopolskich.
1610. Król Władysław (król późniejszy) obrany carem przez bojarów moskiewskich.

Kronika łódzka.

Szczepienie ospy.

Jak nam komunikują, ostateczne szczepienie ospy tym osobom, które temu zarządzeniu się nie poddały, nastąpi dopiero za dwa miesiące, gdy powrócą do Łodzi wszyscy leśnicy, robotnicy rolni i t. p.

Komisje szacunkowe.

Organizowanie komisji szacunkowych miejskich rozwija się normalnie. Dotychczas ukonstytuowały się w okręgu łódzkim następujące komisje, które zaczęły funkcjonować po zatwierdzeniu władz: w Aleksandrowie (członkowie: Adam Lebelt, Adolf Greilich, Alojzy Namysłowski), w Łasku (Leon Banaszewski, Bonifacy Byliński, Walenty Sosnowski, Władysław Kawecki, Władysław Gruszczyński), w Pabianicach (Karol Majer, Franciszek Lorentowicz, Rudolf Budziński, Jan Ebenyter, Edward Hans, Hieronim Wlazłowicz), w Strykowie (Franciszek Wojciechowski, Teofil Jabłoński, Franciszek Sujczyński, Józef Schubert), w Tomaszowie (Franciszek Gruszczyński, Aleksander Kozikowski, Eugeniusz Al. Miller, Emanuel Bornstein, Józef Kacperkiewicz), w Zgierzu (Stanisław Długoszewski, Oskar Gerlicz, Edward Hoffmann, Roman Hoffmann, Ignacy Hordliczka, Aleksander Lorentz, Wincenty Markowicz, Stefan Pogorzelski, Józef Siaboszewicz, Stanisław Podciechowski).

Ze szkół.

Zapisy do polskiej szkoły miejskiej 4-klasowej odbywają się w dalszym ciągu. Zapisano się już wiele młodzieży, tak, że komplet niezadługo zostanie zamknięty. Wobec tego pożądanym jest, by rodzice, pragnący umieścić dzieci swoje w tej szkole, pośpieszyli się z dokonaniem tej formalności. Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły (Dzielnia 44), codziennie od godz. 12 do 2. Przy szkole będą otwarte warsztaty rzemieślnicze.

W dn. 4 września rozpoczną się wyłady we wszystkich szkołach początkowych miejskich. Zapisy odbywać się będą w dn. 31 sierpnia, oraz 1 i 2 września.

Liczba lekarzy w Łodzi.

Liczba lekarzy wolnopraktykujących wynosiła przed wojną 190. Część z nich powołano do armii rosyjskiej, część zaś opuściła Łódź dobrowolnie. Obecnie liczba lekarzy, praktykujących w naszym mieście wynosiła się w cyfrze 103, nie licząc 6 kandydatów, medycyny, zatrudnionych w szpitalach.

60-lecie oświetlenia Łodzi.

Niebawem upłynie 60 lat od czasu zaprowadzenia w Łodzi oświetlenia miasta. Inowacja ta, zapoczątkowana w r. 1856 przez burmistrza Raszyńskiego, uskuteczniła została dopiero w roku następnym, gdy „Dziennik Urzędowy” obwodu łęczyckiego go ogłosił konkurs na oświetlenie. Jak wiemy musiało być w Łodzi w owym czasie od tego oświetlenia, dowodzi fakt, że przedsiębiorca pobierał za nie 527 rb. rocznie.

Zapomogi dla żon rzemieślników.

Podług list placu kuratorium obywatelskiego niesienia pomocy rodzinom rezerwistów m. Łodzi ogólna suma zapomóg dla rezerwistów, wypłacana w obecnych letnich miesiącach, wynosi około 165 tysięcy rubli co miesiąc.

Wiele rezerwistów wyjechało na lato na wieś do rodzin. Zostały one wykreślone z list kuratorium.

Zjazd straży ogólnych.

Zarządy straży ogólnych w pow. łódzkim czynią przygotowania celem udziału w zjeździe delegatów straży, jaki odbędzie się w Warszawie w dn. 8, 9 i 10 września. Pracą organizacyjną zajmuje się u nas inż. Stefan Słubowski, taksator Tow. wzaj. ubezpieczeń od ognia, który uczył wszelkich infor-

macy, jako też ułatwia formalności wyjazdowe. Świążko rozesłano zarządcom straży szemat ankiety, zawierający szereg pytań, odnoszących się do stanu, obecnego straży łódzkich i okolicznych. Jako jedne z pierwszych zgłosiły swój udział w zjeździe fabryczne straże Grohmana i Scheiblera, oraz straże ochotnicze w Rąbieniu, Rzgowie, Jagodnicy Złotej, Konstaj, Lymowie, Tuszynie, Babibach, Kazimierzu, Aleksandrowie i t. d.

Z żyzności zapomogowych.

Dotychczas pom. bied. postanowiła wywieść w lotach wszystkich dzielnic zapomogowych zawiadomienie, polecające osobom, korzystającym z za pomog, by same zameldowały, a ile otrzymują: siłki od mężów lub krewnych z zagranicy. W razie niezameldowania osoby te tracą prawo do otrzymywania zapomóg.

Sprzedżż ziemiaków.

Delegacja żywnościowa magistratu ma obecnie w swoim rozporządzeniu znaczne transporty ziemniaków, wobec czego każdy mieszkaniec może się w nie zaopatrzyć.

Oświetlenie Bałut.

W piątek ubiegły poczęło znowu funkcjonować oświetlenie elektryczne na Bałutach.

Obiady dla dzieci szkolnych.

Wydział szkolny magistratu poczynił starania, zmierzające ku powiększeniu liczby obiadów dla dzieci szkół początkowych z 6000 do 8000 dziennie.

Wystawa pedagogiczna.

W tych dniach w oddzielnej sali przy księgarni Gebethnera i Wolfa (ulica Piotrkowska) urządzoną zostanie wystawą p. S. Miszewskiego wystawa pedagogiczna podręczników i pomocy szkolnych.

Wystawa podzielona będzie na dwa działy: I) dla szkół początkowych i II) dla szkół średnich. Przy tem każdy dział posiadać będzie pododdziały stosownie do ilości wykładanych przedmiotów.

Nowość ta z uznaniem przyjęta będzie zapewne przez nasz świat nauczycielski, gdyż zaoszczędzi im wiele czasu i ułatwi wybór potrzebnych podręczników.

W następnym p. Miszewski ma urządzić w tymże lokalu inne wystawy specjalne, obejmujące działy historyczny, naukowy, beletrystyczny i t. p.

Z chrz. Tow. dobroczynności.

Dochody Tow. za mies. czerwiec i lipiec wyrażają w sumie 27,910 rb., w czem składki członkowskie 719 rb., ofiary 1757 rb. i subsydyum od magistratu 24,330 rb. Rozchody za ten okres wyniosły 22,542 rb., z czego białą część wypada na utrzymanie domu starców i kolek — 10,128 rb., ochronki 3500 rb., Kochanówka 4335 rb. i t. d.

Ze Zgrom. czeladzi murarskich.

Odbyło się w tych dniach ogólne roczne zebranie członków Zgromadzenia czeladzi murarskich m. Łodzi.

Tematem obrad były sprawy lokalne gospody, oraz niesienie pomocy członkom zgromadzenia, znajdującym się w trudnym położeniu materialnym. Ponieważ były starszy zgromadzenia nie przedstawił dowodów i autentycznych rachunków na poniesienie przezeń wydatki z kasy Zgromadzenia, w sumie ogólnej 243 rubli 50 kopiejek, przeto na zebraniu sumy powyższej nie zaakceptowano.

Brakującą w kasie sumę, w ogólnej liczbie 141 rb. 46 kop. polecono b. starszemu waleś w ciągu jednego miesiąca. W końcu dokonano wyrobów z tego zarządu.

Z uray wyborczej wyszli pp.: Antoni Olejniczak jako starszy zgromadzenia, dalej podstarszy Feliks Krysztański, Władysław Kaoprzak i Jan Kraszewski, oraz sekretarz Konstanty Barcewicz.

Ze związku właścicieli browarów łódzkich.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Związku zawodowego właścicieli browarów łódzkich postanowiono, aby przy inkasowaniu należności za piwo od właścicieli piwiarni i restauracji przyjmowano markę w cenie 50 kopiejek, czyli o 3 kop. niżej, niż dotychczas.

Nowe stowarzyszenia.

Z inicjatywy p. M. Gutmana organizuje się w mieście naszym Stowarzyszenie handlarzy odpadkami, oraz Stow. rzemieślników handlujących wewnątrzmiastem bydłecami.

Urlopy letnie.

Wielu pracowników i pracownic szeregów instytucji społecznych i miejskich otrzymało jedno i dwa tygodniowe urlopy.

Z tramwajów.

W tych dniach przybył do Łodzi specjalny delegat Powszechnego Tow. elektrycznego „A. E. G.” inż. Stosch, który zwiadał linie i remizy łódzkich, oraz podmiejskich dojazdowych tramwajów elektrycznych. Pobyt inż. Stoscha jest w związku z projektowaną zmianą przewodników miedzianych na żelazne. Do nowych przewodników żelaznych dotychczas nie mają przy bieżącym słupie przewodnikowym niklowe zaśliasec.

Farysz z wodą.

Podczas rewizji sanitarnych, dokonywanych w sklepach kolonialnych, zauważono, że niektórzy

kupcy sprzedają farysz mokry, co ma na celu zwiększenie wagi. W wypadkach tego rodzaju spiswane są protokoły, celem pociągnięcia kupców do odpowiedzialności sądowej.

Sezon na materyały piśmienne.

zapowiada się w tym roku nieszczęśliwie. Przewidując drożyznę tych materyałów, wiele zarządów szkół zaopatrzyło w pewne zapasy kajetów, piór, ołówków i t. p., dzięki czemu są w stanie zaopatrywać w te przedmioty swoich uczniów po cenach o wiele niższych niż w sklepach. Celem uniknięcia i na przyszłość spekulacji w tej dziedzinie, wartoby pomyśleć o zorganizowaniu kooperatywy międzyszkolnej.

Z piątkowych targów końskich.

Ceny na konie na ostatnim piątkowym targu przy rzeźni miejskiej utrzymywały się na nader wysokim poziomie. Popyt w przeciwieństwie do podaży, był dość znaczny, konie zaś średniej wartości.

Urodzaj gruszek.

W roku bieżącym gruszki obrodziły nader obficie, za wyjątkiem okolic Łodzi, nawiędzonych gradem.

Z chwiłą dojrzewania coraz to nowych gatunków gruszek, wzrasta ich dowóz do miasta, oraz ceny idą w dół, jednakże wysiłki hurtowników utrzymują ceny owoców sztucznie na wyższym poziomie, niż być powinno podług urodzaju.

Trojaczki.

Niejaka Aniela Dudek, zamieszkała przy ul. Jesionowej pod Nr. 9, powiła trojczki.

Pomimo to, iż matka znajduje się w ostatecznej nędzy, jednakże trojczki, same chłopaki, cieszą się zupełnym zdrowiem i dobrze wyglądają. Trojczki te są pogrobowcami, gdyż ojciec ich na trzy tygodnie przed przyjściem na świat synów pojął śmierć wypadkową.

Pęknięte rury gazowe.

W ostatnich czasach dało się zauważyć że lampy gazowe dają bardzo mało światła. Po wielu dochodzeniach skonstatowano, że przyczyną tego były pęknięte rury, wskutek czego gaz się ulatniał. Obecnie na kilku ulicach reparowane są rury gazowe.

Uderzona garkiem.

W domu Nr. 22 przy ul. Wodnej, żona robotnika, 28-letnia Małgorzata Teplarka, uderzona w kłótni garkiem, odniosła ciężką ranę głowy i wstrząśnienie mózgu. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala „Unitas”.

Kradzieże.

Popełniono kradzieże następujące: Z fabryki Heinscha i Blaua, Wólczańska 141, pasy wartości 200; — z mieszkania Zygm. Lenca, Piotrkowska 109, różne rzeczy wartości 500; — ze sklepu Netki Jakubowicz, Grabowa 23, papierosy i mydła na sumę mk. 497; — ze stodoły Wiktoryi Czesnej, Rokocińska 139, 3 korce żyta, wartości 150 mk.; — z mieszkania J. Weiskopfa, Franciszkańska 4, odzież i bieliznę na sumę rb. 100.

Odpowiedzi od redakcyi.

P. M. Kuzanowiczowi w Sieradzu. Dziękujemy za wyraz uznania. Nie zamieścimy.

P. J. P. Radzimy zająć się uzupelnieniem „zbyt malego wykształcenia” drogą samokształcenia. Z nadesłanych prac przebijają łatwość w rymowaniu, lecz to jeszcze nie wszystko. Nie zamieścimy.

Z Sędziejewic.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.”).

103-letnia rocznica bitwy powstańców z Moskalami.

W dniu wczorajszym (26 sierpnia r. b.) upłynęło 103 lata od potyczki między powstańcami a Moskalami we wsi Sędziejewice, pod Łaskiem, na widawskim trakcie, w której zniszczono doszczętnie oddział rosyjski, ukrywający się przy szosie, na cmentarzu katolickim.

W roku 1873, za czasów hr. Berga, poległym na jeździe na środku cmentarza katolickiego wystawiono pomnik, według projektu gen-adyutanta barona Meller-Zakomelskiego, z mruwanami tablicami i napisami, urągającymi pamięci bohaterów 63 roku. Pomnik ten stoi po dziś dzień. Między innymi na frontonie pomnika mieści się płaskorzeźba dłuta Szarlemana, ilustrująca potyczkę. Dalej następują nazwiska poległych: sztabs-rotmistrza lejbgwardy grodzieńskiego pułku huzarów, Gralbeo, 25 kozaków liniowych i 12 dońców. Napis ów opiewa, iż bohaterowie ulegli pod naporem 1400 polskich młoteczniczków. Po ustąpieniu Rosyan słowo „młoteczniczków” zamazano. W pobliżu pomnika mieszczą się mogiły poległych pod Sędziejewicami powstańców, które z rozkazu rządu rosyjskiego zrównano z ziemią i zarzucono kamieniami.

Tylko jedna jedyna zgarbiona sosna-starszka trzyma straż nad szczątkami obrońców wolności.

W siatkonia rocznicę bitwy moskale z pompą oczli szych bohaterów. Pomnik tonął w kwiatkach. Dziś oto, w trzy lata po tej uroczystości, zarasta on trawą. Natomiast sosna starowina wskazująca grób bezimiennych bohaterów roku 63 jest miejscem pielgrzymek młodzieży polskiej, skautów, b. towarzyszy broni z doby bitwy sędziejewickiej. Wśród obywatelstwa miejscowego powstał

projekt wzniesienia na tem miejscu pomnika, lecz tylko projekt, gdyż o jakiegokolwiek akcji konkretnej w tym kierunku — głucho. Sądzymy jednak, że przy dobrej woli energicznych jednostek część dla poległych przed 103 laty znajdzie rychło odpowiedni i trwały wyraz.

Z Marzenina.

Mieszkaniec wsi Grabia, Stanisław Kowalski, od ojca swego, zamieszkałego we wsi Marzenin pod Łaskiem, otrzymał 873 rb. na zagospodarowanie się. Po drodze do domu, wstąpił „na jednego”, przyczem tak sobie podpił, że usnął w polu. Skorzystali z tego złodzieje i okradli go doszczętnie. Wymieniona powyżej suma stanowiła cały jego majątek.

Z Częstochowy.

Odbyło się tu walne posiedzenie częstoch. Koła Macierzy, na którym, między innymi dokonano wyborów do władz Koła, przyczem do zarządu drogą głosowania tajnego wybrani zostali pp.: dyr. Rutkowski, Stanisław Chrzanowski, Feliks Dobrucki, Józef Zagórski, Wincenty Szudejko, Leon Mońkowski, rejent Stanisław Biernacki, Stanisław Kożan, Feliks Kurpiński, ks. Nassański, Józef Dziuba i Jan Dreszer.

Na zastępców wybrano pp.: Gładychowa, Jan Kozankiewicz, oraz p. Cygańskiego.

Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Wizen-tala, dr. Okuszkę i Ludwika Meźnickiego.

Odbyły się tu obrady Zjazdu delegatów Rad opiekunich miejscowych. Wzięli w nich udział pp.: Józef Rowiński (Hułki), prezes Żurek, ks. Kołowski, Leon Szalkowski (Konopiska), Łabędzki (Raków), Józef Dobosz (Wrzosa), ks. kanonik Nassalski (Grabówka), ks. Czaki (Rędziny) i ks. Zmysłowski (Błachownia). Powiatową R. O. reprezentowali pp.: ks. kanonik Fulman, Ludomir Nieprzecki, Fienes i Marya Moczyłowska.

Omawiano szereg spraw bieżących. Rada Opiekunich miejscowa (Doraźna pomoc) za czas od 6 do 12 b. m. wydała w siedmiu kuchniach ogółem 31,906 obiadów, z której to liczby na kuchnię Nr. 1 przypada 8,730 obiadów, Nr. 2 — 8,621, Nr. 3 — 1,603, Nr. 4 — 10,969, Nr. 5 — 1,202, Nr. 6 — 751.

W okresie tym zapomóg wydano 215 rodził nom na ogólną sumę 1,350 rb. 20 kop.

Od 13 do 20 b. m., wydano ogółem 30,389 obiadów, z tej liczby w kuchni nr. 1 (ludowej) wydano 8,267 obiadów, nr. 2 (tud.) — 8,039 obiadów, nr. 3 (dla inteligencji) — 1,559, nr. 4 (tud.) — 10,629, nr. 5 (chorych) — 1,179 i nr. 6 (chorych) — 740 obiadów.

Zapomóg w okresie sprawozdawczym wyda no 222 rodzinom na ogólną sumę 1,064 rb. 65 kop. Miejskowa poczta miejska w miesiącu lipcu otrzymała i wręczyła adresatom 33,410 listów, 442 przesyłki, 2,689 przekazów, 424 listy poczesne t. zw. ekspresy, oraz 588 depesz.

Skazano tu na śmierć Fr. i Jana Perzyńskich z Wrzosewej za zamordowanie kupca Wołowicza, któremu zrabowano 100 rb.

Z Kujaw.

Osada Przedecz. — Z Lubieci.

Osada Przedecz, odległa o 5 mil od Włocławka, graniczy z pow. łódzkim. Chępiła się ona niedługo zamkiem królewskim, którego mury zamienione zostały obecnie na kościół ewangelicki. Kwiło tu niedługo tkactwo, lecz upadło w czasie rozkwitu przemysłu tego w Łodzi. Położona w bliskości dwóch jezior osada wielu z mieszkańców swych zatrudniała rybołówstwem.

Przed dwunastu laty rozebrano starożytny kościół, — powstała natomiast nowa świątynia. Ludność osady stale się zmniejsza; wynosi ona obecnie 3,391 osób. Przedecz wyróżnia się dodatnio swemi brukowanymi ulicami, utrzymaniem, jak na nasze stosunki, we wzorowym porządku.

Przedecz ma swą straż ogniową, aptekę — jedynie brak ochronki. W całej gminie Przedecz jest 7 szkółek początkowych, ochronka jednak jest konieczna.

Inaczej rzecz się ma w miasteczku Lubieci, które pod względem rozwoju kulturalnego, pozostaje w tyle za innymi. W całej ziemi Kujawskiej, niema drugiej takiej gminy, gdzieby istniały tylko dwie szkoły początkowe (do roku 1916 była tylko jedna).

Gdzieindziej oświecony człowiek zarumieniał by się ze wstydu, gdyby mu powiedziano, że w jego gminie są tylko 2 szkoły. Tutaj zaś niedługo czwernieni się ze złości, że z powodu braku miejsc dziecka jego nie jest przyjęte do szkoły, nie rozumiejąc, że w jednej szkole nie może się zmieścić 150—200 dzieci. W roku bieżącym przybyła tu naprawdę prywatna szkoła początkowa, ale wszystko to mało. Ochronki w Lubieniu od kilku lat niema. Od roku powstała dworska ochronka, ale ta uwzględnia tylko dzieci robotników dworskich.

Z Galicyi.

Reaktywowanie Rady Szkolnej Krajowej.

Po dwóch latach przerwy, w Białej odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie reaktywowanej Rady szkolnej krajowej. Posiedzenie zagalamił namiestnik Diller.

Do najbliższych zadań Rady zaliczyć należy: 1) przeprowadzenie dodatków drożyznianych dla nauczycielstwa i 2) odbudowa szkolnictwa w jaknajszerszym słowa tego znaczeniu.

Przemówienie General-Gubernatora

w rocznicę utworzenia general-gubernatorstwa warszawskiego.

Z powodu rocznicy utworzenia general-gubernatorstwa warszawskiego, odbyło się zebranie towarzyskie oficerów i urzędników klubu general-gubernatorstwa.

Moi Panowie! Wszak nie myślę się, przypuszczając, że wszyscy panowie przywiązanie pewnie znaczenie do dnia dzisiejszego.

Założenie general-guberna. przed rokiem oznaczało istotny postęp w zdobywaniu tej wielkiej wojny; nie dlatego, żeby general-gubernatorstwo samo przez się miało posiadać szczególne znaczenie, jednakże dlatego, że w ten sposób wyrażono, iż w owym momencie poculiśmy się panami w tym kraju, z którego Rosyjanin został wyparty i w którym zakwitnąć miało nowe życie.

Zadanie, jakie powierzono general-gubernatorstwu, było oczywiście przede wszystkim czysto wojskowe. Była Polska, lub Polska Kongresowa, była dla nas prowincją rosyjską, którą zdobyliśmy, a której panów, jeżeli tak ich nazwać należy, wypędziliśmy do ich kraju.

Zatem wkroczyliśmy do kraju, który potrzebował pomocy i powiedzieliśmy sobie: o ile zdołamy i o ile pozwolą nam na to wielkie zadania naszej ojczyzny i naszego wojska, będziemy nieśli skuteczną pomoc również okupowanemu krajowi.

Następnie jednak, moi Panowie, rozpostarła się nad tym krajem pieczęć i ochraniająca dłoń zarządu niemieckiego. Wiemy bardzo dobrze, że nie wszystko, co naszym zostało przez administrację niemiecką, spotkało się z uznaniem mieszkańców tego kraju.

Nie mojem zadaniem jest mówić teraz o tem, co ma się stać z tego kraju. Nie wiemy jednak jeszcze, co przyniesie wojna.

gu i przy Boskiej pomocy, taki obrót, iż wszędzie poglądy możemy pełni nadziei, widzimy, że rozbijają się gwałtowne natarcia rosyjskie. Widzimy, że nasze wojska niemieckie łącznie z męжными Bułgarami występują w szturmie przeciw najezdźcom, którzy oparli się na ziemie grecką, by uzyskać stały dostęp do skrzydła stanowisk naszych.

Przeżyliśmy dziw, że flota niemiecka wyruszyła i zaatakowała śmiało wyzywających i przeważających Anglików i zniszczyła to, co schwytała mogła.

Przed atakiem torpedowców naszych wielka flota angielska, złożona z 25 dreadnoughtów, zawróciła i odplynęła ku wschodniemu wybrzeżu Anglii. Anglicy opowiadają jednak, iż my usiłowaliśmy, jaką przebyła „Deutschland“ z Baltimore do Bremy. Jest to niemal najcięższy cios dla Anglików.

A zatem, moi Panowie, możemy z otuchą patrzeć w przyszłość. Walczymy wraz z naszymi męжными sprzymierzeńcami austriackimi, z Bułgarami, Turkami, którzy wszyscy razem stanowią masę ludu, sięgającą jakichś 130 do 200 milionów ludzi przeciw 700 milionom.

Moi Panowie! W olbrzymiej tej walce stoimy pod wodzą Pierwszego wśród naszych narodów. Nie znajdujemy się tutaj na ziemi niemieckiej, lecz na niemieckim terenie wojennym, który zdobyliśmy i który prawnie trzymamy w swych rękach i do stanowienia o którym kiedyś później wynik wojny da nam prawo i obowiązek.

Kronika warszawska.

Z politechniki.

(o) Wobec otwarcia od nowego roku akademickiego drugiego wyższego kursu w politechnice warszawskiej, władze okupacyjne poleciły najpóźniej 1 października oddać do dyspozycji politechniki całkowity gmach V gimnazjum przy ul. Koszykowej, a mieszczące się tam instytucje dobroczynne i żydowskie Towarzystwo gimnastyczne przenieść do innych gmachów, znajdujących się pod nadzorem komisji opieki nad gmachami rządowymi.

W gmachu gimnazjalnym ulokowany zostanie wydział architektoniczny, oraz część wydziału budowlanego dla studentów I i II kursów. Na II wyższy kurs zarząd politechniki zaprosił następujących nowych docentów: Kazimierza Drewnowskiego dla wykładów podstaw teorii elektrotechniki, D. Karasińskiego — wytrzymałości materiałów, Juliusza Kłosa — dla wykładów o „Rozwoju kształtów w architekturze“, H. Mierzejewskiego — dla kresleń technicznych, Antoniego Ponikowskiego — miernictwo i określenie sytuacji, J. Zawadzkiego — chemia fizyczna, Olecha Stelmachowskiego — statystyka wykresowa i Tadeusza Zielińskiego — perspektywa.

Przyjmowanie kandydatów na słuchaczy politechniki rozpocznie się 15 września, jednak próby już zaczęły napływać. Liczba ich przewyższa przeszło setkę.

Wykłady mają rozpocząć się 1 października; przedtem 15 września rozpocznie się, na mocy statutu politechniki, pierwszy dyplomowany wstępny egzamin po rocznych studiach dla studentów wydziałów inżynierskich

budowlanej i inżynierskiej rolniej, wydziałów budowy maszyn i elektrotechnicznego.

Parcelacja „Parku Szustra“.

(o) Pełnomocnik właścicieli obszernej w Mokotowie kolonii zwanej „Parku Szustra“, zwracał się do zarządu miejskiego o podanie o zatwierdzenie planu parcelacji tej kolonii i zaprojektowanych do przeprowadzenia na niej nowych ulic. Według projektu, pod nowe ulice przeznaczono 249,000 łokci kw., co przy ogólnej przestrzeni kolonii 933,000 łokci, stanowi 26% obszaru. Uznając projekt parcelacji za wadliwy, a również biorąc pod uwagę okoliczności, że przy obecnym zastoju budowlanym i kryzysie mieszkaniowym niema konieczności natychmiastowej parcelacji, wydział budowlany zarządu miejskiego uzchwalił odroczyć wydanie pozwolenia do czasu opracowania planu regulacyjnego dla Mokotowa.

Nadzór nad towarami spożywczymi.

(o) Istniejąca przy Stowarzyszeniu kupców polskich stacya towarozmawstwa zaproponowała Sekcyi żywnościowej objęcie nadzoru nad towarami w składach miejskich. Nadzór ten ma obejmować oszacowanie istotnej wartości towarów, wykazywanie strat, ponoszonych na różnego rodzaju produktach, oraz rozmieszczenie towarów w magazynach, składach i sklepach tak, aby uchronić je od zepsucia i w ten sposób oszczędzić miastu strat na zepsutych towarach.

Z Zachęty.

(o) W dniu 1 października upływa, jak wiadomo, ostateczny termin nadsyłania prac malarskich i rzeźbiarskich na konkurs „Polska“. Nagród w dziale malarskim (bez różnicy techniki) jest pięć: pierwsza 1000 rb., druga 500 rb., trzecia 250 rb., czwarta 150 rb. i piąta 100 rb. W dziale rzeźbiarskim (również w technice dowolnej) trzy: pierwsza 500 rb., druga 300 rb. i trzecia 200 rb. Przypuszczamy, że wobec tak poważnych i licznych nagród, oraz niekierpowania artystów ani rozmiarami dzieła, ani sposobem wykonania — plon konkursu powinien być bogaty. Otwarta świeżo w trzech salach Zachęty wystawa własnych graficznych zbiorów Towarzystwa cieszy się dużym i zasłużonym powodzeniem. Pięknie przedstawia się również kolekcya obrazów na tem życia i walk naszych Legionistów, jak również dobrze obsłana wystawa bieżąca Towarzystwa.

Referaty o emigracji.

(o) Na ostatnim posiedzeniu Komisji emigracyjno-reemigracyjnej, w Biurze pracy społecznej, członkowie referenci zdawali sprawę z zebranych dotychczas materiałów w sprawie wychodźstwa polskiego do krajów zamorskich i kontynentalnych. Przewodniczący w komisji, mec. L. Papiński, przedstawił stan ogólny wychodźstwa, dochodzącego przed wojną do 600,000 Polaków, emigrujących rocznie z Królestwa, Galicji i cesarstwa rosyjskiego. Ciekawsz szczegóły życia Polaków w Stanach Zjednoczonych i w Brazylji zakomunikowali pp.: Al. Dębski i konsul Wl. Rupniewski, którzy badali stosunki na miejscu. O wychodźstwie sezonowym na zachód referował mec. Fr. Paschalski, do Rosyi europejskiej — mec. L. Papiński, do Rosyi Azjatyckiej, przeważnie na Syberję — p. K. Sienkiewicz, wreszcie do Danii i Szwecyi — p. J. Jonschär.

Budowa nowej kaplicy.

(o) Delegacya obywateli ze Starej Miłośny, złożona z pp.: Romana Lubowiedzkiego, Bolesława Nowakowskiego i Stanisława Drewnera uzyskała audyencyę u J. E. ks. arcybiskupa warszawskiego, którego prosili o zezwolenie na rozpoczęcie budowy nowej kaplicy w Miłośnie, odległej o 7 wiorst od parafii Wązownie i o 6 wiorst od kościoła w Zernie. Kaplica stanie na najwyższej górze piaskowej w Miłośnie. Ofiary na ten cel składają obywatele z Wiślicy, Maciorowego Bagna, Zielonej i Zwiru. P. Roman Lubowiedzki ofiarował pod kaplicę 3 morgi gruntu i częściowe urządzenie wewnątrz.

Urząd zdrowia na Pradze.

(o) „W. Tag.“ donosi: „Pod przewodnictwem prof. Friedlandera odbyło się na Pradze zebranie, na którym przewodniczący zawiadomił, że komisya sanitarna zostaje zniszczona, a na jej miejsce utworzony będzie, jak w Warszawie, specjalny urząd zdrowia. Przewodniczący prosił przedstawicieli żydów, rabina Majmora i p. J. Walda, ażeby żydzi na Pradze utworzyli oddział ochrony zdrowia ludności żydowskiej. Do zarządu weszli pp.: dr. Rorz, dr. Zieliński, Montena i Wald. Oddział żydowski wkrótce będzie otwarty.“

Handel rybami i zwierzyną.

(o) Syndykat rolniczy warszawski, w celu uregulowania w Królestwie handlu rybami, tak u nas dotychczas, zaniechanego, zamierza ująć w swoje ręce handel tym artykułem. Jest bardzo chwalebne, że Syndykat rolniczy zwrócił uwagę na tę ważną gałąź produkcji wiejskiej, która dotychczas nie była przedmiotem handlu instytucji rolniczo-handlowych, lecz znajdowała się w rękach ludzi, którzy wyłącznie osiągnięcie jaknajwiększych zysków mieli na celu.

W roku bieżącym Syndykat rolniczy warszawski zamierza również na większą skalę zająć się

handlem zwierzyną (zające, kuropatwy i t. p.) aby w jednej strony ułatwić obywatelstwu zbyt tego artykułu, z drugiej zaś — dostarczyć go Warszawie po możliwie niskich cenach. Już praktyka roku zeszłego dała dobry wynik: S. R. W., plaćąc obywatelstwu ceny rynkowe, sprzedawał zające o 25% taniej, niż spekulanci.

Z Sekcyi mieszkaniowej.

(o) Poczynając od poniedziałku, dnia 23 sierpnia, biura Sekcyi mieszkaniowej, z powodu przeprowadzki, będą dla petentów zamknięte. Wznowienie czynności biur nastąpi dnia 1 września, w nowym lokalu, na pl. Trzech Krzyży nr. 8.

Czyszczenie ulic.

(o) W przyszłym tygodniu odbędzie się czyszczenie domów i zakładów handlowych według następującego planu: ul. Bonifraterska dnia 23 sierpnia, ul. Nizka dnia 29 sierpnia, ul. Muranowska d. 30 sierpnia, ul. Pokorna dnia 31 sierpnia, ul. Miła d. 1 września, ul. Sto-Jerska dnia 4 września r. b.

Koncerty publiczne.

(o) Dziś odbędzie się następujące koncerty publiczne: milicyi miejskiej na placu Teatralnym od godz. 12 do 1 1/2 po poł., oraz w Łazienkach, w teatrze na wyspie, od godz. 5 do 6 wiecz., z następującym programem: 1) Marsz „Wesoły śpiewak“ H. Schneidra, 2) Uwertura „Czary wiosny“ H. Schneidra, 3) Polonez „Gdy człek w taniec polski stanie“ C. Brzezińskiego, 4) Wale „Luxemburg“ F. Lehara, 5) Mazur ułański W. Osmańskiego, 6) Marsz „Pod Laojanem“, 7) Uwertura „Zbojcy“ Souppego, 8) Polonez „A dur“ Szopena, 9) Wale „Złoty deszcz“ E. Waldteulla, 10) Mazur „Słowianin“ W. Osmańskiego. W Łazienkach powtórzony będzie całkowicie powyższy program i wykonane będą jeszcze następujące utwory: 1) Marsz Narodowy J. Kriegera, 2) Uwertura „Carmen“ Bizetta, 3) Kwiaty Polskie, 4) Początek w lesie, 5) Wale „Na czasie“.

W parku Skaryszewskim, między godz. 6 a 8 wiecz., odbędzie się koncert orkiestry straży ogniowej praskiej z programem następującym: 1) Marsz „Konkurs“, 2) Wale „Tęsknota“, 3) Fantazyja Rubinstejna, 4) Wale „Zerwane struny“, 5) Fantazyja „Senne marzenia“, 6) Wale „Na górach Mandaryni“, 7) Uwertura „Mignon“, 8) Marsz „Dni naszego życia“.

Podczas koncertów kwestarki będą zbierały datki na fundusz „Grosz na biednych“.

Z żałobnej karty.

(o) Wczoraj zmarł w Warszawie Gabriel Kempner, prawnik, adwokat przysięgły, literat i publicysta, przeżywszy lat 61. Prace swe zamieszczał w ciągu lat dwudziestu ngórną na łamach „Przeglądu tygodniowego“, którego był czynnym współpracownikiem. Należał do popularnych i typowych postaci w Warszawie. W ostatnich latach był współredaktorem „Nowej Gazety“, gdzie często zamieszczał artykuły wstępne treści politycznej.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki daje dziś po pol. „Kosciuszko pod Racławicami“ po cenach popularnych. Teatr Rozmaitości. Dziś po raz 18-ty „Młody las“ J. A. Hertzka. Teatr Polski. Dziś i jutro „Michasia i jej matka“ de Fiers'a i Caillave'ta, we wtorek premiera, którą jest groteska satyryczna w 4-oh aktach B. Shaw'a p. t. „Katarzyna Wielka“. Teatr Mały. Dziś i jutro „Dramat jednej nocy“ Urbańskiego i „Murawiew“ Millera, w próbach „Psia sprawa“ Bahra. Teatr Letni gra w dalszym ciągu „Sybir“ Zapołskiej. Teatr Nowości. Dziś „Zemsta nietoperza“ St. ussa. Teatr Praski. Dziś po raz 2-gi „W ognisku“ A. Rumszycza. Teatr w Dolinie Szwajcarskiej. Dziś po raz ostatni Fantazyja p. t. „W naszej stolicy“ K. Pollaka, w próbach „Córka regimnetu“ Donizettiego.

Z Sądów.

Dezertor o przywłaszczenie.

(o) Oryginalną sprawę o przywłaszczenie rozpoznawał wczoraj sąd okręgowy pod przew. sędziego Padego. Na ławie oskarżonych zasiadł Andrzej Dobieszko, oskarżony o przywłaszczenie 818 rb. Dobieszko w czasie wojny wzięty był do wojska rosyjskiego i zbiegł, poczem pracował, jako osoba cywilna, pod nazwiskiem Antonia, przy budowie przez Rosyan okopów. W końcu czerwca r. z., otrzymawszy 818 rb. na wypłatę dla robotników przy okopach, Dobieszko przepadł. W parę miesięcy potem jeden z zarwanych przez niego robotników poznał go, i Dobieszko został aresztowany.

Oskarżony homaczył się, że gdy już wypłacono mu pieniądze, został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa; wolność odzyskał, lecz pieniądze nie wróciło mu.

Po zbadaniu świadków, sąd uznał Dobieszko za winnego przywłaszczenia i skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Posprzeczki w Warszawie.

Pawanki. (o) Kostrzewa Feliks, l. 61, szewc, z k. Andrzejka, godz. 5 po poł. Na Bródno: Dziąg Elżbieta, l. 64, z. Słuszarza, Szara 1, 11 rano.

Sprawy polskie.

Memoryał Erazma Piłza,

prezesa Związku przysięgłych partii kadetów p. Miłukowowi.

Lozanna, 11 czerwca 1916 r.

Panie Deputowany!

(o) „Korzystając z uprzejmiej mi uczynionej, podczas niedawnego spotkania naszego, propozycji, pośpieszam doręczyć Panu tych kilka uwag o projekcie autonomii Polski, którego zakomunikowanie Panu zawdzięczam.

„Na wstępie poczuwam się do obowiązku zakomunikowania wrażenia ogólnego, jakie odcisnęło w odczytaniu tego projektu. Bez żadnej wątpliwości różni się on zasadniczo od idei, jaką urobili sobie o przyszłym ustroju polskie grupy polityczne, które poczuwają się bez zastrzeżeń do solidarności z czwórporozumieniem. Podczas gdy i autorzy projektu konstytucyjno - demokratycznego traktują przyszłą Polskę, jako autonomiczną prowincję rosyjską, my sądymy, że dla uregulowania stosunków polsko - rosyjskich nieodzownym jest stworzyć, pod berłem rosyjskiem, państwo Polskie samo w sobie rządzące (un Etat polonais autonome) połączone z Rosją unią realną. To stwierdziwszy, odkładam wyłączenia naszego punktu widzenia do części drugiej mego listu i przechodzę do przedstawienia mego zdania o projekcie konstytucyjno-demokratycznym.

Zaznaczając, że ów tak zw. „Kokoszkinowski“ projekt autonomii odbiega wstecz nie tylko od Odezwy wodza naczelnego, ale i od deklaracji b. prezesa ministrów, p. Goremykina, memoriał zwraca uwagę na najbardziej charakterystyczne jego szczegóły.

1. „Projekt nie ustala wyraźnie polskiego charakteru kraju i autonomii Królestwa... Nie jest w nim wyszczególnione, że Namiestnikiem, oraz ministrami Królestwa mają być obywatele polscy, tak samo zresztą co do pozostałych urzędników. Nie precyzuje on zgoła roli polskiej reprezentacji parlamentarnej w ciałach prawodawczych Rosji, oraz ustala dowolną liczbę członków tego przedstawicielstwa, zamiast wziąć za podstawę stosunek liczebny ludności, etc.

2. „Czy słuszną jest narzucać z góry narodowi naszemu ordynację wyborczą, według formuły konstytucyjno - demokratycznej? Jestem pewien, że Polska, o zdanie zapytana, wypowiedziałaby się ogromną większością za ordynacją wyborczą bardzo liberalną i demokratyczną, opartą jednakże na pewnym cenzusie: ekonomicznym dla instytucji lokalnych (samorząd miejscowego), wykształceniowym dla instytucji parlamentarnych. Artykuł 5-y projektu, stwarzający parlament polski jednoizbowy, byłby również w niezgodzie z pojęciami w Polsce przyjętymi...

3. „Co się dotyczy praw narodów innych w przyszłym Królestwie Polskim niemasz rozbieżności zdań w opinii polskiej. Na dowód tego wskazuje, że program przyjęty przez przedstawicieli wszystkich niemal partii politycznych Polski, zebranych w Szwajcarii, dnia 7 listopada 1915 r., określa wyraźnie, że wszystkim narodowościom w przyszłej Polsce przyznane będą prawa identyczne z temi, jakie życzymy sobie, by nadano Polakom w innych częściach państwa rosyjskiego. Wszystkie partie nasze uznają, że wolna Polska nie zniosłaby nigdy żadnego prawa wyjątkowego.

„Co się dotyczy kwestii żydowskiej, nie jest zapewne panu wiadomem, że należąc do partii realistów, współdziałalem zawsze sprawie pacyfikacji społecznej, wyraźnie przeciwstawiając się wszelkiemu antysemityzmowi. Jestem, zarówno jak wszystkie partie polityczne Polski w chwili obecnej, za równouprawieniem żydów. Tem niemniej uderza mnie art. 70 projektu, który będąc interpretowany ściśle, nadawałby w Polsce żargonowi żydowskiemu przywileje, jakich nie przyznało mu najbardziej postępowe prawodawstwo w żadnym z krajów Europy“.

W punktach 4, 5, 6 i 8 memoriał stwierdza, że projekt Kokoszkinowski, oddając sprawy poczty, telegrafów, telefonów, celi, akcyzy, monopolów, budowy kolei i ustalenia taryf, komunikacji bezpośrednich, oraz prawodawstwa akcyjnego wyłącznej niemal kompetencji instytucji centralnych państwa rosyjskiego bez dostatecznego uwzględnienia praw Królestwa do głosu w tej mierze, zmierza wprost do unicestwienia samodzielności ekonomicznej Polski.

Punkt 7 wskazuje na dziwny i nigdzie niespotykany instytut projektowanego „kontrolera generalnego Królestwa“.

„Projekt ten — reasumuje memoriał — obejmujący, prócz sprawy polityki międzynarodowej, armii oraz unii cłowej, rozliczne i rozległe dziedziny kompetencji Państwa, i tamujące w sposób zasadniczy nasze życie ekonomiczne, byłby przez opinię polską uważany na próbę kompromisu między porządkiem biurokratycznym, utrzymującym się po dziś dzień i zasadami autonomicznymi. Nie spowoduje, on tak pożądaną ulgi w napięciu stosunków polsko - rosyjskich; nie przyczyni się do pogodzenia ostatecznego dwóch narodów, pogodzenia, do którego przecie w pierwszym rządzie dążyć należy.

W części drugiej, zasadniczej memoriał wylicza:

„Jak się przedstawia sprawa polska w chwili obecnej, po dwudziestu dwóch miesiącach walk, cierpień i rozczarowań, czemu polscy działacze polityczni nawet najbardziej umiarkowani, powzięli przekonanie, że kwestya polsko - rosyjska nie może być rozwiązana przez zwykłą autonomię prowincjonalną... od początku wojny naród polski coraz bardziej uświadamia sobie prawo swoje do tworzenia państwa wolnego i z uczuciem głębokiego rozgorzyczenia widzi, że odmawiają mu tego prawa przyznawanego równocześnie narodom innym, nie posiadającym ani równej potęgi liczebnej, ani równie wysokiej cywilizacji, ani równie sławnej przeszłości. Niejednokrotnie entucyacje rządów państw sprzymierzonych, które kilkakrotnie oznajmiały mocne postanowienie „walezenia o wolność i niepodległość narodów“ (deklaracya p. Brianda w izbie deputowanych i p. Asquith'a w izbie gmin) przyczytnyły się tylko do utwierdzenia go w swych aspiracyach i nadziejach... „Opinia polska przeświadcza jest, że autonomia, dająca w ważnych dziedzinach życia publicznego dostęp dla ingerencyi biurokracyi rosyjskiej, nie dawałaby żadnej gwarancji stałości, nie zwiastowałaby lepszej przyszłości... „Wszystkie części Polski znajdują się obecnie całkowicie w rękach Niemiec i Austrii. Okupacya ta skomplikowała kwestyę polską w sposób absolutnie nie przewidywany. Wprawdzie mocarstwa centralne nie zdecydowały jeszcze, czy przyszła Polska (Królestwo, Galicya i po części Litwa) miałaby być przyłączona do Niemiec czy do Austrii; niema już jednak wątpliwości co do tego, że cesarstwa germańskie zamierzają nadać krajowi temu organizację polityczną państwa, nie zaś prowincyi autonomicznej. Jest więc pewne, że autonomia ograniczona, przyznana przez Rosję Polsce, nie osiągnęłaby celu, o jakiego osiągnięcie chodzi, nie zdołałaby pozyskać umysłów w Polsce.

„Dla tych wszystkich właśnie względów, działacze polityczni, będący przekonani i oddanymi stronnikami czwórporozumienia, a odpowiedzialni za politykę polską, znajdują, że jedynie autonomia polityczna tak, jak ją rozumieją na Zachodzie tak, jak ją wyraźnie się zarysowuje w Odezwie Wodza Naczelnego, może się przyczynić do rozwiązania kwestyi polsko - rosyjskiej.

Nie dotykam wcale sprawy zjednoczenia wszystkich ziem polskich, jednego z wielkich celów wojny obecnej i pierwszego postulatów wszystkich polskich partii politycznych, solidaryzujących się z czwórporozumieniem. Zjednoczenie to, które nie może być dokonane inaczej jak przez wydarce Niemcom i Austrii prowincyi polskich przez nie posiadanych, nie jest jeszcze sprawą aktualną. Mówię tu wyłącznie o Polsce rosyjskiej.

„Jak ma być rozumiana ta realizacya?“ „Rzecz prosta, nie ma to być ponowienie zapewnień Odezwy Wielkiego Księcia. Czas na obietnice przemija, a nadto nikt nie byłby w stanie, w słowach bardziej szlachetnych i solemnych wyrazić idei, jakie Odezwa ta rozpowszechniła w Polsce i na świecie całym. Nie mogłoby być tedy mowy o ezemś innym, jak o akcie konstytucyjnym, regulującym prawo przyszłej organizacyi Królestwa Polskiego. Tylko akt taki mógł by być skutecznym.

„Chwila obecna, kiedy ku radości sprzymierzonych i całego świata słowiańskiego, armie rosyjskie podjęły znowu swą zwycięską ofensywę, bardziej, niż jakkolwiek inna nadaje się do ogłoszenia aktu takiego.

„Ze zaś rzecza nie cierpi zwłoki, gdyż każde opóźnienie utrudnia sytuację i wysuwa niebezpieczeństwa, pozwalam sobie wyrazić zdanie, że należałoby zacząć realizację aktu, o którym mówię, od likwidacyi kadrowy rosyjskich administracyi cywilnej Królestwa, jako też od zniesienia wszystkich praw poniżających, ograniczających prawa Polaków w prowincjach zachodnich, oraz w całym Cesarstwie, praw niegodnych krwi szczodrze przez Polskę za wspólną sprawę przelewanej, niezgodnych z pojęciem państwa współczesnego. Ośmielam się podnieść ten ostatni punkt z tem większą ufnością, że Duma w sposób bardzo kategoriyczny stwierdziła swe życzenie, by te prawa ograniczające zostały zniesione.

„Przekonany jestem, że jako uczonej i mądrej stano mając na względzie całokształt warunków, w jakich obraca się kwestya polsko - rosyjska, nie zamiełba Pan użyć cennego wpływu swego ku uskutenieniu rozwiązania kwestyi tej w duchu sprawiedliwości historycznej i w dobrze zrozumianym interesie obu narodów.

„Proszę przyjąć zapewnienia zupełnego poważania“.

(Podpis).

Z życia wygnańców.

Polacy - obcy poddani w Rosji.

Niema prawie jednego numeru dzienników polskich, wychodzących w Rosji, aby się w nim nie znalazła korespondencya o dokladnej działalności komitetów polskich. Powołani i niepowołani korespondenci śpieszą z hymnami pochwalnymi na temat, co te komitety działy i co jeszcze działy zamierza-

ją. Nigdzie słowa krytyki, a może i prawdy. Widocznie komitety przeszły doskonałością swoją i swej organizacyi wszystkie instytucje na świecie, bo każda, choć najdoskonalsza, popełnia błędy, które jej wytykano głośno, publicznie, nie w złej ufności, ale w celu jeszcze większego udoskonalenia. U nas — czytamy w „Kuryerze Nowym“ — tego niema. U nas nie wolno podnosić żadnego słowa krytyki, żaden prawie dziennik nie przyjmuje artykułu, w którymby redakcyja znalazła choć najłagodniejszą krytykę. Nie wolno odmiesić jednego słowa, wszystko musi być doskonałe, bez błędów, bez żadnej skazy. Czy to nie śmieszne, czy znajdzie się człowiek rozsądny, któryby temu uwierzył, któryby nie zrozumiał, że jest to tylko sztuczna reklama, wywołana chyba na to, aby ukryć stan rzeczywisty?...

Czytałem np. artykuł z Permu, z którego dowiedziałem się, że w Permie stosunki wygnańców są tak świetne, iż potrzeba pomysłów o teatrze miejscowym polskim, a gdyby żadna z trup polskich nie chciała Permu odwiedzić, należałoby stworzyć grupę amatorów, gdyż tylko rozrywek brak jest wygnańcom polskim. W tym samym czasie jeden z wysiedleńców odebrał sobie życie przez powieszenie, ratując się od śmierci głodowej, drugi chciał sobie odebrać życie kulą rewolwerową. Został wprawdzie przy życiu, ale ciężko ranny...

Jaka straszna różnica pomiędzy prawdą, a reklamą. Prawdy jednak nikt widzieć nie chce — komitet musi być doskonały, choćby w rzeczywistości, jak w Permie, rzeczy miały się całkiem inaczej.

Przejeżdżający dość często delegaci informacye swoje ograniczają na informacyach kancelaryjnych — te dla nich zawsze są miarodajne — i wracają, nie znając zupełnie, rzeczywistości, zadowoleni z rzekomo troskliwej pracy komitetu dla wygnańców. Jako dowód możnaby co chwila przytoczyć jakiś konkretny fakt treści więcej niż kompromitującej. (WAT).

Ograniczanie zapomóg.

Narada petersburska do sprawy wygnańców wydała następujący ogólnik: „Zważywszy nader utrudnioną sytuację skarbu i bezwarunkową konieczność oszczędności we wszelkich wydatkach, a w tej liczbie i na wygnańców, narada proponuje przerwać wypłatę strawnego 10 proc. ogólnej liczby wygnańców po wsiach i 15 proc. w miastach. Obecnie sytuacya bez wyjścia, w jakiej byli wygnańcy, minęła. Znaczna ich liczba może sobie zapracować na chleb, przeto z większym wyborem trzeba opiekować się wygnańcami, pamiętając, że zapomoga skarbową przeznaczona jest nie dla każdego wygnańca, dla tego tylko, iż jest on wygnańcem, lecz dla prawdziwie potrzebujących. Liczba wygnańców otrzymujących zapomogę mieszkaniową nie powinna być większa od liczby otrzymujących strawnę. Wydatek na odzież winien wynosić maksimum 5 rubli (na 3 miesiące) na głowę. Normy obecne pozwalają na odstępowanie od nich przy układaniu preliminarza bądź w kierunku zmniejszenia, bądź też, w rzadkich wypadkach, zwiększenia. Jednak w tym ostatnim razie winny być podane poważne motywy, przekonujące świadczące o zupełnej niemożności obejścia się zwykłą normą pomocy“.

Zmiany w gospodarce komitetów dla wygnańców.

Komitety główne dla wygnańców ogłosił w pismach petersburskich odezwę, w której w zależności od nowych przepisów władzy żąda on kategoriycznie od wszystkich swych oddziałów radykalnych zmian w detychczasowych podstawach budżetowania wydatków. Te nowe przepisy nakazują, jak wiadomo, przekazywanie wszelkich preliminarzy budżetowych do zatwierdzenia miejscowym gubernatorom, a co za tem idzie, do ściślego uwzględniania pewnych ogólnych norm i zastrzeżeń, których przekroczyć nie wolno. Czy zaś te normy odpowiadają rzeczywistym potrzebom, można wnosić chociażby z tego, że na pomoc sanitarną dla jednostki może być asygnowane tylko 25 kop. kwartalnie. Jeszcze uciążliwsze są zastrzeżenia, niweczące niemal wszystkie instytucje wychowawcze, zgoła uniemożliwiające pożyczki i wsparcia, przeznaczone dla inteligencji, krepujące wszelką akcyę, w przepisy nie ujętą. (WAT).

Więści z Rosji.

Rosyjskie kandydatury ministeryalne.

Korespondent sztokholmski „Vossische Ztg.“ donosi:

Doniesienia dziennika „Bundu“ o nowych zmianach w gabinecie rosyjskim wymagają poprawki w paru względach. Na podstawie informacji, napływających z Petersburga, zaznaczamy tedy:

Ze stanowisko ministra finansów Barka jest zachwiane, mogliśmy donieść już przed niejakim czasem. W czasie nowego swego pobytu w Londynie podpisał minister finansów Bark układ, który dotychczasową kon-

troję finansową angielską nad wydatkami wojennymi Rosji dalej umocnił, skutkiem czego tajny układ, podpisany przez tego samego ministra finansów Barka dnia 30 września 1915 roku w Londynie nabrał znaczenia o wiele ostrzejszego i pozbawiającego Rosję wogóle prawa kontroli własnych wydatków. Tak więc Bark nie tylko nie starał się usunąć angielskiej kontroli finansowej nad Rosją, lecz owszem przyłożył ręki do pogłębienia tej kontroli. Czy Pokrowskij jest zwolennikiem gospodarczej niezależności Rosji od Anglii, jest obojętne, oba układy, podpisane przez Barka, w każdym razie uniemożliwią mu zrzucenie angielskiego jarzma w czasie wojny.

Co się tyczy ewentualnego powołania nowego do gabinetu byłych ministrów Maklakowa i Szczegłowitowa, donoszą również, że prezes ministrów, Stürmer, istotnie przez czas jakiś uważał na reaktywowanie za pozostałe, że jednak na skutek konferencyi z przywódcami rozmaitych stronnictw Rady państwa i Dumy państwowej, planu tego zaniechał. Obaj b. ministrowie tak się skompromitowali w czasie poprzedniego swego urzędowania — mianowicie Szczegłowitow przez swoją ultrareakcyjną i zdecydowanie biurokratyczną postawę, Maklakow zaś przez nieudolność swoją, jak na rosyjskiego ministra nawet nadzwyczajną — że ponowne pojawienie się obu tych panów na ministeryalnej ławie zdaje się niemal wykluczone. W każdym razie energicznie należy zaprotestować przeciw charakteryzowaniu obu tych wrzecznych kandydatów ministeryalnych, jako zwolenników pokoju i przyjaciół Niemiec. Szczegłowitow, którego znam od szeregu lat bardzo dobrze, nie troszczył się nigdy o zagraniczną politykę państwa, przed wojną już z zasady trzymał się zdala od Niemców i wszystkiego, co niemieckie, w czasie pierwszego roku wojny przy każdej sposobności holdował hasła: wojna aż do zwycięskiego końca i, o ile wiem, jest jednym z założycieli utworzonego właśnie w Petersburgu związku p. t. „Hasia rosyjskiego państwa po zwycięskiej wojnie“. Co się zaś tyczy Maklakowa, trzeba to tylko podnieść, że on to właśnie jako minister spraw wewnętrznych na długo już przed wybuchem wojny światowej szkoły niemieckiej w Rosji uznał za niebezpieczne dla państwa, występował przeciwko „hegemonii baronów niemieckich w Rosji“ i współpracował nad ustawą w sprawie wyłączenia niemieckich posiadłości rolnych w Rosji. — Przedstawiać go więc obecnie, jako przyjaciela Niemiec, wydaje się co najmniej zbyt śmiałe.

Wogóle się dobrze zrobi, jeśli się będzie nader ostrożnym w ocenianiu wrogoci czy zyczliwości dla Niemiec w poszczególnych obecnych, byłych, czy przyszłych stanach rosyjskich. Tak, jak sprawy stoją obecnie, panuje po tamtej stronie zapewne niejakie znużenie wojną, którego jednak nie należy uważać za poddyktowane zyczliwością dla Niemiec i nie należy go z nią mieszać. Panująca w Rosji gospodarka rabunkowa, wprowadzona drogami urzędowymi, niemal ustawowemi, wszędzie niemal w państwie panująca i wzmagająca się głód, wszechpotega drobnych i najdrobniejszych czynowników bez wątpienia wywołały w szerokich kołach myślanej Rosji pewnego rodzaju poczucie przesyty wojną, dojrzeby było jednak z powodu mniej prawdziwych i mało skontrolowanych wiadomości o Rosji nie żywić nadziei, w których spełnienie rychłe świadomi stosunków wogóle wątpić musza.

„Grzechy“ Sazonowa.

„Now. Wr.“ ogłosiło spis grzechów Sazonowa. Oto wyniki 10-letnich rządów Sazonowa w min. spraw zgranicznych. Współdziałanie z Niemcami przy budowie kolei bagdadzkiej, utworzenie dla Niemiec rosyjskiej sfery wpływów w Persyi, przychylny stosunek do polityki Niemiec w Anadolii, umocnienie się Niemiec na Bosforze, przejście władzy wojskowej w Turcyi do generalów niemieckich, utrata wszelkiego autorytetu Rosji na Bałkanach, wojna bałkańska przeciwko Turcyi wbrew planom Sazonowa, uchylenie się rządów bałkańskich od arbitratu rosyjskiego, druga wojna bałkańska, wypędzenie z Czarnogórze rosyjskich instytucji oświatowych, nieumiejętność zapobiegnięcia wystąpieniu Turcyi i Bułgaryi, zakaz unieszkodliwienia Bułgaryi przez Serbię, skutki tego ostatniego pacyfizmu dla Serbii i armii koalicji.

Burcow o sytuacji w Rosji.

Były wydawca miesięcznika rosyjskiego „Buduszeje“, słynny rewolucjonista Burcow w dniu drugiej rocznicy wojny zamieścił w „Rieczy“ artykuł p. t. „Nie samobrona, a wojna do końca“. W artykule czytamy pomiędzy innymi, co następuje: „Na dwóch stółkach względem wojny obecnej siedzieć nie można. W Rosji jest wszystko po to, aby stosunek nasz względem wojny był taki sam, jak i u naszych sprzymierzeńców. Jeżeli w istocie nie jest tak, jak byłoby pożądanego, to społeczeństwo rosyjskie nie jest temu winne. Przeżywamy obecnie bardzo ważną chorobę, a zależy to jedynie od nas, aby wiodła ona ku życiu, nie zaś ku śmierci...“

Dział ekonomiczny.

Rosyjski Bank państwa

Zestawienie stanu banku państwa z początkiem wojny, oraz pod koniec pierwszego, wzgl. drugiego roku wojny daje obraz następujący:

Zapas złota w Rosji	1608	1578	1547
Należności w złocie zagranicą	140	90	1868
Weksele	407	396	366
Świadczenia skarbowe	—	1847	3762
Zaliczki na papiery wart.	129	552	499
Banknoty w obiegu	1693	8881	6753
Rach. bieżące osób prywat.	286	803	1225

Pokrycie w złocie na banknoty spadło podczas wojny niemal ze 100% na 23%. Należności osób prywatnych zmniejszyły się prawie o miliard rubli.

Produkcja ropy w Galicji.

w ubiegłym miesiącu (lipcu) dosięgła około 6640 (owoc 6650 0w czerwcu b. r.) cy-

stern, w tem Tustanowice dały 4203 i Borysław 2116 cystern. Oprócz tego wyprodukowano w Schodnicy 233 (211) i w Unycz 79 (83) cystern oleju skalnego.

Nowa pożyczka wojenna.

Dowiadujemy się, że z początkiem września ogłoszona zostanie subskrypcja na piątą pożyczkę wojenną. Nowa pożyczka pod względem rodzaju i formy nie będzie się zasadniczo różniła od pożyczek dotychczasowych.

Wstrzymanie dostaw dla Rosji.

Zakłady państwowe w Japonii, jak to zakomunikował minister finansów japońskich, otrzymały rozkaz, by natychmiast wstrzymać dostawy obuwia i innych materiałów wojennych dla Rosji. Przyczyną tego zarządzenia szukać należy w opóźnieniu wpłat, których dokonania miała Rosja. Nie wyrównała ona kilku pożyczek, których termin już upłynął. Nie uskuteczniła dostaw dotychczasowych.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 26 Sierpnia.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% Obligacje m. Warszawy z r. 1915.	101.—	100.—	—
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1916.	100, 1/4	99, 1/4	—
4 1/2% pożyczka m. Warszawy.	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	90,30	89, 3/4	—
4 1/2% listy zast. Tow. Kred. ziemskiego.	83, 3/4	82,30	—
4% m. Łodzi	94,25	93,25	89,90 89,85
5% m. Łodzi	—	—	89, 0

Marki niem. nabywano po 49,77 i pół, 49,75, 49,70, 49,67 i pół i po 49,75.
Korony brano po 34,10 i 34,15.

Naczelnym Redaktorem: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIEJAŁSKI G. ZAWILOWSKI.

Nadesłane.

LEKARZ-DENTYSTA
H. LEWITA *dot. Piotrkowska 11.*
b. długoletnia assist. lek.-dent. E. Fuksa, leczący po przystępnych cenach. Godziny przyjęć: od 10-2 i 4-7. 1493-1-1

GABINET DENTYSTYCZNY
E. FUCHS,
Dentysta z obecnie ANDRZEJA S. były wieloletni główny asystent w dentystycznym instytucie nadwornego Profesora Engla w Berlinie. 1492-1-1

Wyróżniający się swą dobrocią
proszek do prania bielizny

„Pralnik”

Fabryki chemicznej Joh. SETZER i Em. WERNER w Warszawie

poleca hurtowo firma 1471-10

Edmund Bogdański *Łódź, Dzielna Nr. 30, Będzin, Słowiańska Nr. 40.*

(Skład towarów kolonialnych, cukierniczych, konserw i mydła).

Paczka 22 k. Proszę żądać wszędzie! Paczka 22 k.

Kalendarze

Miarki na rok 1917 wyjdą w połowie września. Zawierają bardzo wiele zajmujących opisów, pięknie wykonane obrazki kolorowe, bardzo interesujące statystyki państw wojujących, Królestwa Polskiego i dawniejszych ziem polskich, obszerny kalendarz historyczny, zajmujący ujęty podział wypadków wojennych z szczególnym uwzględnieniem spraw polskich, zbiór przepisów prawnych, spis jarmarków z wszystkich trzech zaborów itd. itd.

Dla Panów Księgarzy, agentów i kolporterów ustanowiliśmy ceny bardzo korzystne. Kto chce dobry interes zrobić i kalendarze wcześniej odebrać, musi zamówienie już teraz oddać w urzędzie handlowym: „Amtliche Handeisteile”, lub też wprost do nas nadesłać, a przekonają się, że zakupić

bardzo tanio!

Adres wydawnictwa: K. Miarka Spółka, Mikołów — Nikolai, Oberschlesien. 1451-4

Oddaliśmy firmie

Adolf Richter

Łódź, Przejazd Nr. 20. Warszawa, Leszno Nr. 13/15.

wyłączną reprezentację naszego opatentowanego obuwia wojennego **Hellerau** (D. R. G. M. Nr. 635234 i 645369 N. P. R. przyj.) na okupowane przez wojska sprzymierzone terytoria Królestwa Polskiego, Rosji i Kurlandji i prosimy ze wszelkimi zapytaniami i zleceniami zwracać się do powyższej firmy.

Na opatentowaną markę naszego obuwia wojennego zwracamy szczególną uwagę, ze względu na ukazujące się ostatnio podrabiania, które w każdym poszczególnym wypadku będziemy sędownie prześladować.

Niemieckie Warsztaty Ręcznego Towarzystwa **HELLERAU** pod Breznem.

1496-1

Do składu **S. NOWIŃSKIEGO** *Piotrkowska 145* nadszedł świeży transport **tanich cygar** oraz tureckich tytoni fabryki z Konstantynopola. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. 1505-2

IV klasowe Gimnazjum Filologiczne im. SKARGI (koedukacyjne).

przy parafii Przemienienia Pańskiego w Łodzi. Zapis kandydatów i kandydatek do wszystkich klas, przyjmuje kancelarya szkoły, codziennie od g. 10 do 12 r. Egzaminy 1 września. Przy szkole zostaje otwarta **BURSA**.

Adres: ul. Piwiarna Nr. 4 róg Rzepowskiej. Kierownik szkoły **Kol. Szałtowski**. 1511-1

Hurtowna sprzedaż maszyn do szycia

po cenach przystępnych.

Isty, części, naprawy wszelkich systemów.

Dla agentów i pośredników specjalne ustępstwa.

S. PERŁA *Łódź, Piotrkowska 69, w podwórzu* 1480-6

Karbid

w ładunkach wagonowych i na bębny. 1467-10

Bracia Borkowscy *Łódź, Piotrkowska 125.*

CYGARA zagraniczne

najlepszych gatunków dostać można najtaniej w sklepie sacharyny

Łódź, Nowomiejska 7 w podwórzu na parterze. 1484-1

Lekarz Dentysta Feliks Seidengart powrócił.

Łódź, Zawadzka 10.

NOWE PODRĘCZNIKI SZKOLNE

Księgarni **M. ARCTA** w Warszawie, ul. Nowy Świat 15.

- Język polski.**
Demby St. Łany Ojczyste. Wyjątki z pism autorów polskich. Książka dla młodzieży i dorosłych. Cz. I. Łany Ojczyste Cz. II. 1.20
Języki obce.
Konopczyński E. Podręczniki do nauki języka łacińskiego dla klasy III. Wyd. II. — 85
Historia.
Gadomski J. Dzieje powszechne starożytne. Cz. I. Wschód i Myty greckie. Z 113 ryc. i 5 mapami kolor. 1.20
Geografia.
Jezierski W. Zarys geografii ziem polskich. Z mapą podług Romera. W opr. — 75
Radliński T. Geografia. Kurs klasy I. Wiadomości wstępne. Z mapą, 4 tabl. kolor. i 100 rys. W opr. 1.—
Geografia. Kurs klasy II. 5 części świata (pazaeuropejskich), z 134 rys. i 46 mapami W opr. 1.60
Przyroda
Domaniewski J. Podręcznik zoologii dla klas wyższych szkół średnich. Zliczonymi rybniami. —
Dyakowski B. Historia naturalna. Cz. II (bez przyrody nieożywionej). Wyd. III. Z 175 ryc. W opr. 1.20
Historia naturalna. Cz. III. Przyroda nieożywiona. Z 37 rys. W opr. — 45
Sianożęcki J. Fizyka w zakresie szkoły średniej. Cz. III. Magnetyzm i elektryczność. Z 252 rys. W opr. 1.70
Geometria i algebra.
Grabowski J. Geometria poglądowa na klasy niższe. Cz. I. Z 70 rys. — 45
Geometria poglądowa. Cz. II. Z rysunkami. —
Gutkowski T. Algebra elementarna z licznymi ćwiczeniami. Cz. I, z 31 fig. 1.50
Algebra elementarna. Cz. II, z 37 fig. 1.70
Michalski St. Nowy zbiór przykładów i zadań algebraicznych. Cz. I. Kurs 3 i 4 klasy. W opr. 1.10
Logika. Psychologia.
Kozłowski W. M. Podstawy logiki czyli zasady nauk. Wykład systematyczny dla szkół wyższych i średnich oraz dla samouczniwa —
Titchener E. B. Początki psychologii. Tom. Cz. Znamierowski. —
Prawo. Ekonomia.
Mogilnicki A. Dr. Ogólne zasady prawa. W opr. 1.50
Radziszewski H. Podręczniki ekonomii politycznej. Do użytku szkół średnich w Polsce. W opr. 1.20
Muzyka.
Joteyko T. Historia muzyki polskiej i powszechnej w zarysie. Z nutami, tablicami i ilustracjami —
Zasady muzyki. Podręcznik dla użytku szkół muzycznych. 1.—

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. 1500-1

Kto ryzykuje, ten wygrywa.

Korzystajcie z okazji: wielkie szanse wygrania na 6-kl. **Królewsko-Węgierskiej** loterii, której ciągnięcie trwa od 5-go września do 3-go października r. b., z główną wygraną

MILION KORON, jedna wygrana 60000 koron; 1—40000 kor.; 1—20000 kor.; 1—10000 kor., a inne wygrane także w sumie

10.555.000 koron.

Uwaga: Każdy drugi los wygrywa.

Cena: Rb. 56.— Rb. 28.— Rb. 14.— Rb. 7.—

Los 1/2 k. 1/4 k. 1/8 k. 1/16 k.

Rb. 3.50 Rb. 1.25 Rb. 0.65 k.

Los 1/2 k. 1/4 k. 1/8 k. 1/16 k.

Także Hamburgska pierwszej kl., Praska 3-iej, Saska 4-iej, Wiedeńska 4-iej i różne filantropijne loterie z główną wygraną **200,000 koron**, po cenie losu całego Rb. 1.50.

W największym kaucjonowanym kantorze loteryjnym **P. JATKA**, Łódź, Piotrkowska 22. 1507-1

Wielka wyprzedaż różnych mebli stylowych

po cenach nader przystępnych.

M. SEGAL, Łódź, Piotrkowska 21, w podwórzu. 1459-2

Żądajcie tylko à la herbata

„ZDROWIE”

w płynie. Dostać wszędzie. Największa ekonomia, bardzo smaczna. Poszukiwani agenci na Łódź i prowincję. Łódź, Krótka 9-13.

Proszę zwrócić uwagę na etykiety „Zdrowie”. 1459-1

WYDŁO częstochowskie od 60 k. funt

Łąg mydlany

SZMALEWICZ

Łódź, Południowa 3. 1457-1

Poszukuję dobrego Polowania

Oferty z podaniem ilości ziemi i ceny proszę składać w administracji niniejszego pisma pod 555. 1470-8

Maszyny do pisania Orzeł (Adler)

Wszelkie przyrządy. !! Warsztat naprawy !! c. Arnold Chasins. Łódź, Piotrkowska 55. 1501-1

Licytacja przymusowa.

W poniedziałek, dnia 28 sierpnia 1916 r., sprzedam w Łodzi przez licytację publiczną in plus:

1) o godz. 9 1/2 przed poł. ul. Olgińska Nr. 9 1 szafę do ubrań 1 kredens, 1 sofę, 1 stół.

2) o godz. 10 1/2 przed poł. ul. Dzielna Nr. 7, 1 kredens, 1 tremo, 1 stół, 4 krzesła, 1 łóżko-

1506-1 **Francke,** wykonawca licytacyjny.

Akuszerka

R. Pipikowa, z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12-5.

Łódź, Piotrkowska 132, w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 1455-10

Lekarz-Dentysta

S. GORDIN, Łódź, Konstantynowska 18.

Przyjmuje od 10-1 i od 3-6.

Konsultant prawny

S. Szapiro. Łódź, Piotrkowska 25. 1425-3

Lekarz-Dentysta

MARYA LIBERA b. zarządzająca lecznicą — St. Dąbrowskiego. — Łódź, Mikołajowska 53. przyjmuje od 9-1 i od 3-7 wiecz. 1503-1

Choroby dzieci

Dr. ŁASKI Łódź, Południowa 2. 1406-10-1

SALON MÓD „Lucyna”

Łódź, ul. Piotrkowska 82 powróciła

i zaopatrzyła magazyn swój w najnowsze modele. 1423-3

Proszę żądać wszędzie

Atramentów

szkolnych i kolorowych, tylko **Marjana Wacława GLIŃSKIEGO** 1877-15

Magazyn obuwia

W. Górskiego Mikołajowska 31, Poleca Sz. Klienteli duży wybór obuwia, po cenach możliwie przystępnych.

Sledzie

w różnych gatunkach nabyć można hurtownie i detalicznie u **Ch. L. BERGERA** Nowomiejska 3. 1502-2

DENTYSTA

BERTA AB mieszka obecnie Łódź, Piotrkowska 1248-7

przyjmuje: 9-12 i 4-6 po południu w niedzielę i święta od 10-12.

Wykłady na kursach buchaltaryjnych J. MANTINBANDA

Łódź, Przejazd Nr. 12

rozpoczną się 1 września r. b. o godzinie 8 wieczorem, a to z tego powodu, że bardzo dużo osób, które zapisały się na kursa, jeszcze nie wróciły z letnisk. Kancelaryja kursów przyjmuje zapisy wobec tego w dalszym ciągu aż do 10 września r. b. włącznie.

1444-8 Dyrektor J. Mantinband.

8-kl. ZAKŁAD NAUKOWY K. Wojgelta Łódź, Nawrot 12.

Za pisy kandydatów do wszystkich 8 klas przyjmuje kancelaryja szkoły do 28 b. m., od godz. 9-12 przed połud. Do wstępnej klasy przyjmowani będą 6-letni chłopcy, Do prosby należy dołączyć metrykę i świadectwo szczepienia ospy. 1465-3

ZATWIERDZONA PRZEZ WŁADZĘ SZKOŁA SZTUK PIĘKNYCH

art. mal. RYSZARDA RADWAŃSKIEGO z udziałem prof.: Jerzego Lemana i Franciszka Lubieńskiego. Początek zajęć 14-go września. Zapisy uczęszcza i uczniów przyjmuje w pracowni, Piotrkowska 99, we środy, czwartki i piątki od 3-5 pp. 1465-3

2 Polskie 8 kl.
GIMNAZYUM FILOLOGICZNE
z oddziałami realnymi
w ŁODZI, ul. Placowa 13.
Egzamina wstępne powakacyjne rozpoczęły się 20-go sierpnia 1916 r. 863-15-1
Dyrektor Cz. Bagiński.

8-kl. Filologiczne Gimnazjum Żeńskie R. SOBOLEWSKIEJ

Łódź, Długa 90 (róg Andrzeja). Egzamina wstępne i poprawkowe rozpoczynają się 1-go września. Lekcje 4 września. 1489-1
Podania przyjmuje kancelaryja szkoły codziennie od 10-2-iej.

PIERWSZE POLSKIE GIMNAZYUM ŻEŃSKIE
Z. Pełkowskiej i W. Macińskiej,
Łódź, Wólczańska 55.
Egzamina wstępne i poprawkowe 1 września, lekcje 4 września. Podania przyjmuje kancelaryja szkolna od 11-8. 1364-6

Zatwierdzona przez Władzę
Szkoła lekarsko-dentystyczna
A. TROPPIA Warszawa
Marszałkowska Nr. 116 róg Złotej.
Właściciel i zarządzający Dr. M. Filikelkraut.
Zap. słuchaczy tylko z 6 klas. świadectwami codziennie. Kancelaryja udziela informacji, wydaje i wysyła programy bezpłatnie. Lecznica zębów otwarta od 9 rano do 8 wiecz. 1489-3

GIMNAZYUM ŻEŃSKIE
L. Sołowiejczyk-Magaliff
Łódź, Cegielniana 46. 1378-1-1
Egzamina wstępne i poprawkowe rozpoczęły się 15 sierpnia r. b. Oprócz przedmiotów, w zakres nauk wchodzących, wykładane będą: buchaltaryja, arytmetyka handlowa, korespondencyja. Zapisy przyjmuje kancelaryja szkoły codziennie od 10-1 i od 6-7. 5, 6 i 7 klasa zostana otwarte.

Albina Tschudnowska-Grossfeld nauczycielka jęz. niemieckiego,
podaje do wiadomości, iż ma p. p. kilka godzin wolnych; pożądana szkoła średnia, dział literatury. Adres: R. War-chisker, Łódź, Piotrkowska 59, od 29 b. m. Długa 35. 1419-3

ZATWIERDZONA PRZEZ WŁADZĘ
Szkoła Muzyczna
przy T-wie Muzycznym im. Szopena
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 84.
Zapisy i egzamina do klas: fortepianowej, skrzypcowej, wio-lonczelowej i dramatycznej od 21-go sierpnia. Nauka według programu Warszawskiego Konserwatorium. 1468-3
Początek lekcyj 1-go września.

Bez filantropii! ŻYD. Bez filantropii!
Sala obiadowa dla Inteligencji
Łódź, Cegielniana 63, wejście z frontu obok teatru. Obiady za biletami o dzień przedtem nabytymi 47 kop. Bez napitków. Za przesyłkę do domu-3 kop. 1458-1

Spedytore międzynarodowe. Opłacanie cła. Odda-wanie na skład. Finansowanie.
Hansa
Tow. Akc. dla Ruchu Towarowego
Centrala: WROCLAW. Filie: Skalmierzyce, Królowiec, Szczecin, Maltsch n. O.
Agentura w ŁODZI, Piotrkowska 53
przyjmuje zlecenia na transportowanie i czenie towarów do Polski i z Polski. Akuratna obsługa. Ceny niskie. Wielkie składy. Po informację zwracać się do Skalmierzyc (prov. Poznań), albo do agentury w Łodzi.
Agenturę w Łodzi posiada Dom ekspedycyjny Sch. LEWIN i S-ka. 1491-1

Kotły do prania
z blachy stalowej, całkowicie cynkowa-epsiane, w zupełności zastępujące kotły miedziane, Wanny emaliowane
nadeszły; poleca 1440-3
KAROL MOGK, wł. Römer & König, inż.
Łódź, ul. Nawrot 4.

E. WOŁKOWICZ
LEKARZ-DENTYSTA
przeniósł swój gabinet denty-styczny z Średniej 11 na ulicę Średnią 3.
Biuro ogł. „Merkury”. Łódź, Piotr. 92 1509-1

Niniejszem zawiadamiam Sz. Klientelę, że
KWIACIARNIA
egzystująca od lat 20 pod firmą „Julianów”, po powiększeniu i przebudowaniu według ostatnich wymagań, zostanie otwarta 1 września pod firmą 1385-3

Leon Kołaczkowski Łódź, Piotrkowska Nr. 85.

Szkoła okienne najtaniej
W SKŁADZIE SZKŁA
A. WIŚLICKI
Łódź, Zawadzka 46, róg Pańskiej. 1491-1

Warszawskie SEMINARIUM MUZYCZNE
dla kształcących się na nauczycieli i nauczycielki gry fortepianowej, z udziałem prof.: Z. Birnbaum, R. Chojnackiego, W. Chrapowickiego, C. Jellenty, F. Libermana, L. Nowackiej, J. Rozenzweiga i in., oraz 1476-1

Szkoła przygotowawcza dla dzieci i młodzieży
Zapisy na rok szkolny 1916/1917 przyjmuje i informacji udziela od godziny 10-5 kancelaryja Seminarium, ul. Jasna Nr. 6 (firma Riegert i Ginter). 1488-2

KURSY PRZEDMIOTOWE
Inż. M. Barszczewskiego
Łódź, Placowa 13,
przyjmuje zapisy do grup maturalnych na świadectwa z 4, 5, 6, 7 klas z łaciny i poszczególnych przedmiotów. Informacji udziela kancelaryja: Placowa Nr 13, od 5-7 wieczorem. 1488-2

Zadajcie wszędzie!
Wyborowe karmelki szwajcarskie
„IRYS”
G. G. LARDELL PEGO, Warszawa
bardzo smaczne i pożywne a powszech-nie jako najlepsze uznane.
Wyłączna sprzedaż hurtowa na Łódź u F. Pinczowskiego Spacerowa 29.
Biuro ogłoszeń i reklam „Merkury” Łódź, Piotrkow. 92 1510-1

Prosięta do chowu w różnych cenach są do nabycia
Łódź, Widzewska 127. 1453-3

Opiszenia drobnos.

- Ala Ala! Ala!** Nowe i używane w wielkim wyborze, oraz łódka metalowa najtaniej sprzedaje, z powodu sastoju, Magazyn mebli Władysława Ramiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 118, I piętro, front. 1841-10
- A. Dobowe** meble i towar na ubranie sprzedam tanio. Łódź, Sw. Anny 17, m. 3, front, parter. 1420-3
- A. Mobilo** debowe solidnej roboty sprzedam tanio. Mikołajewski 96 m. 27 front I-piętro. 1428-3
- A. Mobilo** z 4-ch pokoi sprzedam tanio. Łódź, Piotrkowska 189-9. 1503-3-1
- Biuro Prób** St. Rużdźńskiego, Łódź, Piotrkowska 47, róg Zielonej. 1342-15-1
- Do siana** kosze żelazne laki- rowane poleca najta-niej. Fabryczny skład mebli że-laznych, Łódź, Dzieła 11. 1396-3
- Fortepian** w dobrym stanie wy-najmę, ewentualnie kupię na dogodnych warunkach. Oferty w administracji „Godzi-ny” dla „W. W.”. 1474-3

- Karbidowe** lampy i karbid oraz palniki dostać można tanio u S. Rothmana, Łódź, No-womiejska 8, front. 1418-3
- Książki** wszelkiej treści, w róż-nych językach, szkolne i powieściowe, encyklopedye i tygodniki ilustrowane, kupuje A. Tuwin, Łódź, Zawadzka 6 m. 10. 1497-4-1
- Miody** handlowiec kolonialno-winny poszukuje posady. Oferty: „Handlowiec” Łódź, „Go-dzina Polski” ul Piotrkowska 86. 1394-3
- Młoda**, przyjemnej powierzchow-ności osoba, poszukuje posady kasyerki lub ekspedyentki w cukrowni. Z czynnościami temi jest gruntownie obznajmiona. Może złożyć kaucyę. Oferty dla „M. P.” w Administracji „Godziny Polski” Piotrkowska 84 w Łodzi, lub Ery-wańska 18 w Warszawie.
- Miody** gwarantowanej dobroci 1 rb. 50 kop. funt, War-szawa, Widok 26. 1449-5
- Nauczycielka** języka polskiego udziela lekcyj lite-ratury i historii. Łódź, Piotrkowska 58 III p., 2-3. 1489-3
- Nauczycielka** przysposabia do przedmiotów średnich szkół i udziela lekcyj muzyki. Wia domość Łódź, Piotrkowska 88 m. 22. 1504-3-1

- Ogrodnik** w średnim wieku z świadectwami z większych firm poszukuje posady na wsi lub w miejscu od 1 Października 1916 r. Łaskawe oferty w „Godzina Polski”, Łódź, Piotrkowska 86 dla „Ogrodnika 40”. 1490-3
- Poszukuje się** zdrowej i z obfi-tym pokarmem mianki. Wiadomość Piotrkowska ul. № 143 II piętro. 1512-5-1
- Professor** szkół średnich z uni-wersyteckim wykształ-ceniem, udziela lekcyj matematy-ki i nauk fizycznych. Dla grup cykl wykładowych z dziedziny nauk fizyko-chemicznych i ich historii. Zgłoszenia do administracji „Go-dziny Polski”, Łódź, pod „A. L. 1999”. 1443-3
- Poludniowa 42** oraz Andrzeja 28 są do wynajęcia zaraz z wszelkimi wygo-dami 2, 3, 4 i 5 pokoi. Wlady-ność u gospodarza, Łódź, Polu-dniowa 42. 1441-3
- Posywanat** przy rodzinie francu-skiej dla panienek uc-zęszających do szkół. Opieka troskliwa. Konwersacya francuska Łódź, Nawrot 32 m. 8. 1502-3-1
- Rower** nowy B. S. A. tanio sprze-dam, Łódź, Szosa Pabia-nicka 50-10. 1498-1-1

- Szkoła** frebrowska K. Weigelta, Łódź, Nawrot № 12, przy-jmuje chłopców i dziewczęta od lat 3, codziennie od 3-5 po poł. 1466-10
- Staneya** dla uczniów szkół śred-nich; troskliwa opieka, dobra kuchnia, warunki przystęp-ne; szeregofy: Łódź, Widzewska 86, m 7, naprzeciwko ogrodu Mi-kołajewskiego. 1299-4
- Sprzedam** kanapę, krzesła, oto-manę. Łódź, Mikoła-jewska 57-12. 1477-3
- Staneya** dla uczniów z konwer-ki przystępne. Wiadomość, Łódź, ul. Juliusza 19 m. 9 Tamże pokój umeblowany odnajmę. 1483-4
- Truskawek** 100.000 do sprzeda-nia w nowych wy-bornych i najplenniejszych od-mianach. Słone i dobrze zakorze-nione sadzonki. Najlepsza pora do sadzenia. W zakładzie ogo-rodniczym Jana Remus w Zabień-cu za Manią. 1486-3
- Udzielam** łaciny, może być w kompletach w zakresie 8-miu klas gimnazjalnych. Zgło-szenia dla „S. L.” w adm. „Go-dziny Polski” w Łodzi. 1477-3
- Umeblowany** pokój poszukiwany w srodkiem przy inteligentnej rodzinie. Oferty pro-szę złożyć: Magistraeka 7-a gim-nazyum. 1513-1-1

- W szkole** robót ręcznych Heleny Lipińskiej, Łódź, Mi-kołajewska 34, m. 47; nauka roz-pocznia się 1 września. Lekcje od 9-1 i od 4-8. Po skoncze-niu kursu wydaje się patenty. 1381-3
- Wolant** mały na gumach do sprze-dania. Łódź, Składo-wa 19. 1424-3
- Zajazd Restauracyj** kupię lub wy-dzierżawię na prowincyi, w osadzie lub w ie-scie powiatowem. Oferty pod lit. „I. A.” w Administracyi „Go-dzina Polski”, Łódź, Piotrkow-ska 86. 1401-3
- 18. Prośby.** Sprawy. Porady pra-wo. wne. Tłomaczenia Kochanowicz, Miodowa 13, War-szawa. 1139-4
- 15 miory** zie mi do sprzedania z zabudowaniami, 3 wior-sty za Zgierzem. Wiadomość: Kieszkowski, Łódź, Zgierska 72. 1445-1
- Zagubiona dokumenty.**
- Zaginala** karta od paszportu, wy-dana w Łodzi, na imię Juliusza Ehrentrauta. 1454-1
- Zaginala** paszport niemiecki, wy-dany w Łodzi, na imię Stanisława Frankiewicza. 1353-1
- Zaginala** paszport niemiecki, wy-dany w Łodzi, na imię Heleny Gali-ciejskiej. 1346-1

- Zaginala** paszport niemiecki, wy-dany w Łodzi na imię Wojciecha Dziecielskiego. 1475-1
- Zaginala** paszport niemiecki, wy-dany w Łodzi na imię Teo-fila Somerfeld. 1365-1
- Zaginala** paszport niemiecki, wy-dany w Łodzi na imię Maryi Frydrich. 1430-1
- Zaginala** paszport niemiecki wy-dany w Łodzi na imię Leona Sobañskiego 1273-1
- Zaginala** paszport niemiecki, wy-dany w Łodzi, na imię Leonii Kubiaczyk. 1381-1
- Zaginala** paszport niemiecki, wy-dany w Łodzi, na imię Stefana Piątkowskiego 1350-1
- Zaginala** paszport niemiecki, wy-dany w Łodzi, na imię Jana Janiaka. 1374-1
- Zaginala** 2 paszporty niemieckie wydane w Łodzi, na imię Szajndli Rotberg i Nachy Rosberg. 1339-1
- Zaginala** paszport niemiecki, wy-dany w Łodzi, na imię Maryi Ratajezyk. 1193-1